

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

1 X 1995

Nr 33 (1703) Rok XXXVII

FRANCJA: 7,00 FF

BELGIA: 45 FB

NIEMCY: 2,2 DM

KINO NOŚNIKIEM KULTURY I WARTOŚCI

Orędzie Ojca św. Jana Pawła II na XXIX Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu

Prezentujemy Państwu pełną treść orędzia Jana Pawła II na tegoroczny Dzień Środków Społecznego Przekazu, który w Polsce obchodzony jest w trzecią niedzielę września (17.09.1995).

Drodzy Bracia i Siostry!

W tym roku z okazji Światowego Dnia Środków Społecznego Przekazu pragnę zachęcić was do refleksji nad zagadnieniem kina jako "nośnika kultury i wartości". Jak zapewne wiecie, właśnie w bieżącym roku trwają na całym świecie obchody stulecia istnienia tego bardzo popularnego środka przekazu, dziś już łatwo dostępnego dla wszystkich.

Kościół często podkreślał, że środki społecznego przekazu odgrywają doniosłą rolę w głoszeniu i rozpowszechnianiu wartości humanistycznych i religijnych (por. Pius XII, *Miranda prorsus*, 1957 r.), przypominał też o szczególnych konsekwencjach, jakie wynikają stąd dla osób pracujących w tej niełatwej dziedzinie. Kościół jest bowiem świadom, że w rezultacie postępu, jaki dokonał się w ostatnich dziesięcioleciach w sferze społecznego przekazu, *mass media* mają z jednej strony niebezpieczną zdolność manipulowania opinią publiczną, ale z drugiej, jeśli są mądrze wykorzystywane, mogą się stać skutecznym narzędziem ewangelizacji. Jak napisałem w orędziu ogłoszonym z okazji Światowego Dnia Środków Społecznego Przekazu w 1989 r.: "Problem, przed którym dzisiaj stoi Kościół, to już nie wątpliwość, czy człowiek z ulicy jest jeszcze w stanie pojąć przekaz religijny, ale raczej problem znalezienia takiego języka, który pozwoli nadać orędziu ewangelicznemu właściwą mu siłę".

Do bardzo rozpowszechnionych i wysoko cenionych środków społecznego przekazu należy kino, które jest często nośnikiem treści zdolnych kształtować upodobania i wpływać na decyzje publiczności, zwłaszcza młodej, jako że ta forma przekazu opiera się nie tyle na słowach, co na konkretnych faktach, ukazywanych za pośrednictwem obrazów o wielkiej sile oddziaływania na widzów i na ich podświadomość. Kino od samego początku - choć niektóre aspekty różnorodnej produkcji filmowej wywołały krytykę i potępienie ze strony Kościoła - często podejmowało także tematy wielkiej wagi i wartości z punktu widzenia etycznego i duchowego. Warto na przykład przypomnieć tutaj liczne filmy przedstawiające życie i mękę Jezusa oraz życie świętych, do dziś przechowywane w licznych filmotekach, które posłużyły przede wszystkim ożywieniu form działalności kulturalnej, rozrywkowej i katechetycznej, podejmowanej przez liczne diecezje, parafie i instytucje religijne. Z tych początków rozwinął się szeroki nurt kina religijnego i ogromna produkcja filmów, które wywarły wielki wpływ na masy, choć nie były wolne od pewnych ograniczeń, o czym przekonujemy się coraz bardziej z perspektywy czasu.

Wartości ludzkie i chrześcijańskie, zasługujące na uwagę i pochwałę, można znaleźć nie tylko w filmach odwołujących się bezpośrednio do tradycji chrześcijańskiej, ale także powstających w innych kręgach kulturowych i religijnych, co potwierdza znaczenie kina jako przestrzeni wymiany kulturowej, która zachęca do otwarcia się i do refleksji nad

ciąg dalszy na str. 6

W NUMERZE M. IN.:

- **WŁASNYM GŁOSEM**
Z POLSKI
KAROLA BADZIAKA (str.2)
- **COŚ O NATURZE KOBIECEJ**
OPR. KS. W. SZUBERT (str.4-5)
- **LOUVRE -**
MUZEUM SIĘDMIU OBŁICZY (6)
DARIUSZ DŁUGOSZ (str.7)
- **MŁODZI EUROPY KU**
TRZECIEMU TYSIĄCLECIU
SPOTKANIE Z OJCEM ŚWIĘTYM
W LORETO (str.8-9)
- **CZEGO BOI SIĘ POST-**
KOMUNISTYCZNA LEWICA?
FELIETON M. MISZAŁSKIEGO (str.10)
- **KRONIKA POLONIJNA**
ZBIGNIEWA JUDYCKIEGO (str.11)
- **POLACY NA ZACHODZIE:**
OIGNIES-OSTRICOURT; ŚP. JÓZEF
NAPIERAŁSKI; DZIECI KRUCJATY I
KATECHIZMU W STELLA PLAGE;
MSZA ŚW. W INTENCJI AK (str.12)
- **POLACY NA WSCHODZIE:**
POMOC BRACIOM NIEŚĆ NALEŻY (str.13)
- **"SOC" W KOLOROWYM**
OPAKOWANIU
PUNKT WIDZENIA
PAWŁA OSIKOWSKIEGO (str.16)
- **POLSKA FRANCJA ŚWIAT:**
O FRANCUSKICH... OBOZACH
I KPT. PERROCHON (str.16)

Z KRAJU



■ Sejm odrzucił sprawozdanie nadzwyczajnej komisji ds. konkordatu, w którym uznano, że konkordat jest zgodny z obowiązującą konstytucją. Za odrzuceniem sprawozdania głosowali wszyscy posłowie SLD, 11 z PSL, 10 z UW i wszyscy posłowie z UP.

■ Emerytowany abp przemyski I. Tokarczuk w homilii na Jasnej Górze powiedział do przybyłej pielgrzymki świata pracy, nawiązując do odrzucenia przez Sejm konkordatu, że obecny rząd nie jest partnerem dla Kościoła do rozmów o konkordacie. Jasno wyraził tymi słowami to, co myśli wiele milionów Polaków.

■ Prof. A. Strzembosz wycofał się z kampanii wyborczej (zebrał ok. 80 tys. podpisów) po tym, jak wycofały się z popierania jego kandydatury: Partia Konserwatywna i (wcześniej) Porozumienie Centrum. Strzembosz wezwał swych zwolenników do głosowania na Hannę Gronkiewicz-Waltz.

■ NBP obniżył o dwa punkty podstawowe stopy procentowe. Zyskają na tym głównie przedsiębiorcy obracający wielkimi kredytami.

■ Przewodniczący Unii Wolności, Leszek Balcerowicz (b. członek PZPR) zganił ostro swoją partię, której część przeciwna jest kandydaturze Kuronia w wyborach prezydenckich.

■ Minister rolnictwa, Roman Jagieliński (PSL) oświadczył, że na polskiej wsi nie da się wprowadzić liberalnej gospodarki i tylko państwowa gospodarka może wyprowadzić polskie rolnictwo z kryzysu. Rodzina p. Jagielińskiego jest już właścicielem wielkiego gospodarstwa prywatnego - pod Skierniewicami.

■ Bogusław Kowalski, redaktor naczelny narodowej "Myśli Polskiej", został nowym rzecznikiem prasowym Lecha Wałęsy, jako kandydata na prezydenta.

■ Przed stołecznym kinem, które zdecydowało się na wyświetlanie filmu "Ksiądz" trwają pikiety organizacji katolickich. Prokuratura bada, czy film jest pornografią.

■ Po kilku dniach nieprzerwanej akcji uratowano 4 spośród 9 zasypanych górników w kopalni "Nowy Wirek".

■ We wspólnym artykule na łamach "GW" Michnik i Cimoszewicz wezwali do pojednania Polaków z komunistami.

■ Poseł SLD Sekuła twierdzi, że gdyby zrezygnował z immunitetu i stanął przed sądem, czego domaga się prokuratura, to zaskądziłby kandydaturę A. Kwaśniewskiego.

WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI

Dziś tytuł mojej rubryki jest tylko w połowie prawdziwy. Owszem, nadal będę starał się mówić własnym głosem, ale tym razem nie z Polski, tylko z... Paryża, gdzie znalazłem się wskutek słowa danego ćwierć wieku temu mojej ukochanej żonie Małgorzacie.

Cóż, Paryż jak Paryż, chyba nie jest zanadto przereklamowany, choć i tu, jak wiadomo, nie robią z owsa ryżu. A tak w ogóle, Francja zrobiła na mnie wrażenie kraju bardzo rolniczego.

Rzecz jasna jestem niewymownie szczęśliwy, że mogłem odwiedzić to piękne miasto, sporo zobaczyć, doznać bogactwa uniesień, które są udziałem każdego zwyczajnego turysty, lecz będę jeszcze szczęśliwszy, kiedy bezpiecznie wrócę do Kraju, gdyż nie jestem dobrym surowcem na emigranta, boć trochę przeterminowanym.

Najwięcej dała mi do myślenia oferta pewnej młodej Polki, tegorocznej absolwentki uniwersytetu, która na drzwiach kościoła przy PMK przyczepiła kartkę z napisem, iż przyjmie w Paryżu każdą pracę: sprzątaczkę, niańkę itp. Oczywiście, żadna uczciwa praca nie hańbi, ale studiów wyższych nie kończy się przecież po to, by zawodowo sprzątać, lecz by czynić właściwy uczynek ze swych zdobytych kwalifikacji intelektualnych. Nie można mieć więc za złe młodej dziewczynie, że chce we Francji rzetelnie zarabiać na życie, a może i na jakiś ładny ciuszek, ponieważ w Polsce nie ma dla niej pracy. Takich jak ona są u nas niestety tysiące. Kończą studia, szkoły zawodowe i idą natychmiast na zasiłek dla bezrobotnych. Towarzyszy im beznadziejność sytuacji. Znam dobrze to uczucie rozpacz, gdyż również zaraz po studiach byłem dłuższy czas bez pracy, a nawet bez domu.

Ponad 3 miliony bezrobotnych w Polsce, to przeszło trzy miliony dramatów ludzkich, albowiem każdy człowiek stworzony jest do pracy. Dwa lata temu poniósł samobójczą śmierć na paryskim bruku mój dobry przyjaciel, poeta - Jacek Bierezin. Napisałem wówczas, iż jestem pełen melancholii i smutku, kiedy pomyślę, że liczni politycy w Polsce funkcjonują za długo, a poeci żyją zbyt krótko. Ciż sami, którzy doprowadzili nasz kraj do ruiny, żyją teraz dostatnio, sprawują władzę i mają apetyt na prezydenturę.

Nasz polski dramat polega na tym, że to co udało nam się przed pięcioma laty,

czyli bezkrwawe obalenie komunizmu, za które Lech Wałęsa otrzymał w naszym imieniu od wdzięcznego świata pokojową nagrodę Nobla, obecnie odbija się czkawką. Jednostki o *robespierowskich* skłonnościach mają ostatnio za złe przywódcom "Solidarności", a szczególnie Wałęsie, że zbyt łagodnie potraktował przywódców PRL. Jednakże zapominają, że nadmierny radykalizm groził wówczas wojną domową, w której prawdopodobnie zwycięzcyw w ogóle by nie było. Jak widać kompromisy polityczne mają swe wady i zalety, i dopiero potomność oceni, kto postąpił słusznie.

Tak więc, przebywam fizycznie we Francji, a duchowo jednak ciągle w Polsce. Lecz dzięki temu pobytowi tutaj, może lepiej zrozumieć syndrom emigranta. Jak się bowiem mieszka jakiś czas poza krajem, ogarnia człowieka nostalgia za polskim pejzażem, językiem, atmosferą, nabożeństwem majowym, często nawet - przepraszam - za kotлетem schabowym. A jak się wróci na Ojczyznę łono i posiedzi dłuższy czas w tym bałaganie, rozgardiaszu, pośród przesadnie podchmielonych rodaków o zdewastowanych przez miniony system charakterach, posłucha politycznych kłótni i swarów, oraz przejrzy trywialną prasę krajową, znów pragnie się szybko wyjechać w siną dal, choćby do Paryża.

Dusza emigranta skazana jest na wieczną udrękę i rozdarcie. I dlatego tak mądry, przewidujący i dalekowzroczni byli twórcy Polskiej Misji Katolickiej, zakładający w Paryżu oazę polskości. Podejrzewam, że żadna ambasada rządowa, ze sztabem sprawnych urzędników, nie jest w stanie tak wesprzeć Polaka duchowo, jak uczyni to polski ksiądz.

Miałem szczęście, przyjemność i zaszczyt poznać sporą grupę osób duchownych na czele z rektorem Misji, ks. prał. Stanisławem Jeżem, którzy tu na obczyźnie pielęgnują staropolską gościnność, po której w kraju pozostało tylko nikle wspomnienie, legenda, mit.

Tu Polak-katolik brzmi jeszcze dumnie, natomiast w kraju jest wielu takich, którzy tę zbitkę pojęciową chcą wrzucić do lamusa, jako coś przebrzmiałego, staroświeckiego, niegodnego Europejczyka. Aby się o tym przekonać musiałem przyjechać, aż do Paryża. Okazuje się, że podróże rzeczywiście kształcą.

Karol BADZIAK



KOMENTARZ

Bardzo śmiesznie było na konferencji w sprawie kobiet w Pekinie. Byłoby jeszcze śmieszniej, gdyby nie czasami strasznie. Tak należy np. potraktować ciągłe sterowanie organizatorów tego typu spędów w kierunku liberalizacji prawa o zabijaniu nie narodzonych. Sześć polskiej delegacji kobiet A. Łuczak (mężczyzna oczywiście) z PSL wrócił z Pekinu i wobec protestu katolickich organizacji kobiecych

rozbrajać oświadczył, że oficjalna delegacja RP "brała pod uwagę opinie różnych środowisk, także katolickich". I tak oto hałaśliwe, acz nieliczne feministki krajowe zostają zrównane pośrednio z opinią przeważających w społeczeństwie wlerzających kobiet. Z drugiej strony na marginesie pekińskiej farsy warto się zastanowić nad potrzebą wyjazdów i uczestnictwa w tego typu imprezach. Stuchanie Winnie Mandell czy Mme Clinton to już całkowiły nadmiar "dobrej woli".

Jan KCIUK



LITURGIA SŁOWA

26 NIEDZIELA ZWYKŁA, ROK C

PIERWSZE CZYTANIE

Am 6, 1a. 4-7

Czytanie z Księgi proroka Amosa

*To mówi Pan wszechmogący:
Biada beztroskim na Syjonie i dufnym na
górze Samarii. Leżą na łożach z kości
słoniowej i wylegają się na dywanach;
jedzą jagnięta z trzody i cielecia ze środka
obory. Fałszywie śpiewają przy dźwiękach
harfy i jak Dawid obmyślają sobie
instrumenty do grania. Piją czaszami
wino i najlepszym olejkiem się namaszcza-
ją, a nic się nie martwią upadkiem domu
Józefa. Dlatego teraz ich poprowadzę na
czele wygnańców, a zniknie krzykliwe
grono hulaków.*

DRUGIE CZYTANIE

1 Tm 6, 11-16

Czytanie z Pierwszego listu świętego
Pawła Apostoła do Tymoteusza

Ty, o człowiecze Boży, podążaj za
sprawiedliwością, pobożnością, wiarą,
miłością, wytrwałością, łagodnością.
Walcz w dobrych zawodach o wiarę,
zdobądź życie wieczne: do niego zostałeś

powołany i o nim złożyłeś dobre
wyznanie wobec wielu świadków.
Nakazuję w obliczu Boga, który ożywia
wszystko, i Chrystusa Jezusa, Tego,
który złożył dobre wyznanie za Poncjusza
Piłata, ażebyś zachował przykazanie
nieskalane bez zarzutu aż do objawienia
się naszego Pana, Jezusa Chrystusa.
Ukaże je we właściwym czasie błogosła-
wiony i jedyny Władca, Król królujących
i Pan panujących, jedyny, mający
nieśmiertelność, który zamieszkuje
światłość niedostępną, którego żaden z
ludzi nie widział ani nie może zobaczyć:
Jemu cześć i moc wiekuista.
Amen.

EWANGELIA

Lk 16, 19-31

† Słowa Ewangelii według świętego
Lukasza

Jezus powiedział do faryzeuszów:
*Żył pewien człowiek bogaty, który
ubierał się w purpurę i białoróż i dzień w
dzień świetnie się bawił. U bramy jego
pałacu leżał żebrak okryty wrzodami,*

*imieniem Łazarz. Pragnął on nasycić
się odpadkami ze stołu bogacza; nadto i
psy przychodziły i lizały jego wrzody.
Umarł żebrak i aniołowie zanieśli go na
łono Abrahama. Umarł także bogacz i
został pogrzebany. Gdy w Ochtłani,
pogrążony w mękach, podniósł oczy,
ujrzał z daleka Abrahama i Łazarza na
jego łonie. I zawołał: "Ojcze Abrahamie,
ulituj się nade mną i poślij Łazarza;
niech koniec swego palca umoczy w
wodzie i ochłodzi mój język, bo
strasznie cierpię w tym płomieniu". Lecz
Abraham odrzekł: "Wspomnij, synu, że
za życia otrzymałeś swoje dobro, a
Łazarz przeciwnie, niedołą; teraz on tu
doznaje pociechy, a ty męki cierpisz. A
prócz tego między nami a wami zionie
ogromna przepaść, tak że nikt, choćby
chciał, stąd do was przejść nie może ani
stamtąd do nas się przedostać".*

*Tamten rzekł: "Proszę cię więc, ojcze,
poślij go do domu mojego ojca. Mam
bowiem pięciu braci: niech i ich
przestrzeże, żeby i oni nie przyszli na to
miejsce męki". Lecz Abraham odparł:
"Mają Mojżesza i Proroków, niechże ich
słuchają". Tamten odrzekł: "Nie, ojcze
Abrahamie, lecz gdyby kto z umarłych
poszedł do nich, to się nawrócą".
Odpowiedział mu: "Jeśli Mojżesza i
Proroków nie słuchają, to choćby kto z
umarłych powstał, nie uwierzą".*

EWANGELIA

W pierwszym momencie, po przeczyta-
niu dzisiejszej Ewangelii, wielu z nas
może ulec złudzeniu, że jest to opis
zbawienia jednego człowieka a potępie-
nia drugiego. Ponadto są użyte słowa,
które w obiegu powszechnym są
synonimami piekła. W naszym przy-
padku są to takie określenia jak
dzisiaj: "Ojcze Abrahamie, poślij
Łazarza, by ochłodził mój język - bo
strasznie cierpię w tym płomieniu".
Wielu ludzi, nie zdając sobie z tego
sprawy, używa też takich porównań,
jak ogień, na określenie istoty piekła.
Mówią na przykład "Za moją krzywdę
niech się spali w piekle". Naturalnie
nie jest to język precyzyjny, ale coś z
tego w tradycji pozostaje.
Jezus na określenie piekła używał
wielu porównań i obrazów. Mówił
wprawdzie o "ogniu wiecznym", ale co
oznacza ten dodatek "wieczny"? Może
oznaczać i wieczne trwanie męki,
takiej jak ogień tu na ziemi. Jednak po
powstaniu naszym z martwych na
końcu czasów ciało nasze nie będzie
podatne na spalanie, nie będziemy
więc cierpieć fizycznie. "Ogień wieczny"
w takim przypadku oznacza: wieczne

pragnienie Dobra, którym jest Bóg
Jedyny.
Jeszcze jedno określenie piekła
zasługuje na uwagę. Jezus mówił: o
wrzuceniu grzesznika do Gehenny. Co
to oznacza? Jedną z czterech dolin
wokół Jerozolimy była przeklęta i
wyrzucano tam śmieci, ale też ogarki z
pieca. Ta dolina była przeklęta, gdyż
tam kiedyś ofiarowano dzieci bożkowi
pogańskiemu. Ta dolina nazywała się
Hinnou. Ciągłe się tam dymiło, dopalały
się wyrzucane resztki. Od słowa
Hinnou do Ge-henny - takie jest
właśnie powstanie tego określenia.
Należałoby więc rozumieć to określenie
następująco: będziesz wyrzucony do
Gehenny (Piekła) jak śmieć. To drugie
określenie słusznie oddaje istotę piekła.

Należy zwrócić uwagę, że przy opisie
bogatego i Łazarza, Ewangelia zaczyna
się tak, iż wiemy, że chodzi tu o
przypowieść. Przypowieść zaś podaje
uogólnienie jakiejś widzianej czy
przeżytej sytuacji w formie pouczenia
lub przestrogi. I właśnie z porównania
I czytania i Ewangelii, wiemy, iż chodzi
tu o przestrożę. Prorok Amos (I czyt.)
mówi: "Biada" - komu? - "beztroskim i

ufnym, co nie martwią się upadkiem
Izraela". A więc, nie dlatego "biada",
że są bogaci, ale dlatego, że tego
bogactwa nadużywają, na nic nie
bacząc, tylko siebie widzą. Tacy ludzie
będą potraktowani, jak ten bogacz z
Ewangelii.

A Łazarz, co nie miał siły, aby
odganiać psy od siebie - a przecież psy
uznawano w tamtej kulturze, jako
zwierzęta nieczyste. On (Łazarz)
będzie inaczej potraktowany. Abraham,
na którego łonie spoczywa Łazarz,
wyjaśnia: "Wspomnij synu (bogacz), że
za życia otrzymałeś swoje dobro, a
Łazarz przeciwnie, niedołą; teraz On
tu doznaje pociechy, a Ty męki
cierpisz".

U Boga będzie wyrównanie krzywd.
Człowiek doświadczony życiowo spo-
dziewa się sprawiedliwości. Tę sprawie-
dliwość otrzyma od Boga Sprawiedliwe-
go. Czasami tylko wydaje mu się, że to
tak idzie wolno, że może tej sprawiedli-
wości nie doczeka za swego życia
doczesnego.

Ks. Ignacy LITEWKA C.M.



ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Najważniejszą cechą ruchu "Solidarności" była idea nie niszczenia przeciwnika - stwierdził 31 sierpnia w wypowiedzi dla katolickiego radia "Plus" metropolita gdański, abp Tadeusz Gocłowski. "Idea ta wynikała z fundamentów chrześcijańskich ruchu". Inaczej postępowali marksiści, którzy niszczyli swoich przeciwników, czego dowodem był Katyń, ubeckie kazamaty, zabójstwo ks. Popiełuszki. "Solidarność" nastawiona była na dialog, na rozmowę, na walkę nie przeciw komuś a o coś, na walkę o wartości. Ta idea nie może się zdeaktualizować". Pytany o przyczyny frustracji społeczeństwa, o odwrócenie się wielu od idei "Solidarności" metropolita gdański powiedział: "Chrześcijaństwo ma to do siebie, że zna krzyż, zna przebaczenie i myśmy jakby - tego nie wypada nawet mówić biskupowi - trochę za daleko poszli w tym aspekcie chrześcijaństwa i zrobiliśmy grubą krechę. To była konsekwencja idealizmu, wynikająca z etosu "Solidarności". Okazało się, że nie liczyliśmy się z przeciwnikiem, który chciał tylko przeczekać. Ci, którzy uważali, że komuna po 1989 odeszła na śmietnik historii, że się zmieniła - pomylili się".

■ "Świat i Europa, mimo wielkich ofiar poniesionych przez Polskę w II wojnie światowej, skazał ją na niewolę i dopiero pod sztandarami "Solidarności" zaczęliśmy odzyskiwać wolność" - powiedział podczas obchodów 15-lecia wydarzeń z sierpnia 1980 roku Marian Jurczyk. Obchody rozpoczęły się 30 sierpnia w Szczecinie. Jurczyk podkreślił: przy wszystkich pozytywach wiele reform po 1989 poszło w niewłaściwym kierunku. "Takie wartości, jak: naród, patriotyzm, sprawiedliwość czy moralność są wyszydzane, natomiast mnożą się afery gospodarcze, przestępczość, narkomania. Walka propagandowa sięga po metody skłócenia społeczeństwa: szkalowanie Kościoła, nie tylko w Polsce, ale i na świecie". Wystąpienie Jurczyk zakończył apelem: "Otrząśnij się Narodzie i przestań patrzeć na fatamorganę i 'Złotego Cielca', sięgnij po dobre i piękne przykłady z naszej chlubnej historii i powiedz stanowczo NIE! niweczeniu wszystkiego, co jeszcze zostało, a co jest naszym dorobkiem kulturowym i moralnym (...) W tę 15 rocznicę wzywam wszystkich, którym los Polski nie jest obojętny, by popatrzyli w przyszłość i pomyśleli o przyszłości dla siebie, dla swoich dzieci, dla całego Narodu Polskiego".

COŚ O NATURZE KOBIECEJ

Jestem pod wrażeniem głębokiego artykułu Pani dr Wandy Póltawskiej, członka papieskiej Rady ds. Rodziny, umieszczonego w Magazynie - Słowo Dziennik Katolicki, z 1-3 września 1995 r., s. 2-4. Przeżywając Rok Kobiety, ogłoszony przez ONZ i podjęty przez Kościół, a jednocześnie oczekując na wyniki obrad w Pekinie na temat kobiet współczesnych, spójrzmy na kobietę trochę od innej strony, ukazanej przez Panią doktor, a opartej na Objawieniu Bożym.

1. Każdy człowiek jest bez swej zasługi obdarowany darem istnienia, życia i oczywiście płci i ciała, gdyż życie ludzkie na ziemi jest uwarunkowane biologicznie. Nie wszyscy jednak są świadomi, iż dar ten pochodzący wprost od Stwórcy, jest równocześnie zadaniem. Człowiek otrzymuje dar życia wraz z zadaniem przeżycia go w taki sposób, by stało się ono prostą drogą powrotu do Stwórcy. Innego sensu życia ludzkie właściwie nie posiada. Kobieta ma za zadanie przeżyć życie jako kobieta i jako taka ma dojść do zbawienia, musi więc zaakceptować fakt, że jest kobietą.

Osoba ludzka na obraz Boga stworzona! Jakież to wielki wymiar człowieczeństwa. Księga Rodzaju podaje to w wymownym skrócie: "mężczyznę i niewiastę stworzył ich"! A zatem Bóg chciał, żeby oboje będąc Jego dziećmi, osobami ludzkimi, byli jednak odmienni. Heteroseksualizm ludzkości jest więc zamierzonym planem Boga.

W Księdze Rodzaju widzimy, że scena stworzenia Ewy, jakkolwiekby ją traktować - mniej lub więcej symbolicznie - pokazuje jedno: Ewa stworzona dla Adama - do pomocy, a Adam otrzymując Ewę w darze wyraża zachwyt: "oto ona"! Piękne stworzenie Boże od razu staje w relacji do Adama i cóż się dzieje?

2. Adam wpadł w zachwyt widząc Ewę, a zarazem okazał się wobec niej słaby. Na grzech w raju niewątpliwie miała wpływ Ewa. Destrukcyjna rola kobiety, która nie umiała się oprzeć szatanowi, ale umiała wpłynąć na Adama. I tak poprzez wieki Ewy potrafią wpływać na Adamów. Często, jak pierwsza Ewa, w sposób negatywny. Ileż razy Adam rzuca rodzinę, idąc za jakąś Ewą, która zachwyca jego oczy. Piękno - uroda kobiety, dar Boży, bywa przyczyną odstępstwa od linii przez Boga wyznaczonej. Piękno Ewy budzi w Adamie pragnienie posiadania i tu zaczyna się dramat. Ewa, pożądana przez Adama, traci swoją, od Boga daną, wielkość i często godzi się na rolę przedmiotu, daje się brać i przywłaszczać. Osoba ludzka traktowana jak rzecz traci swój pierwotny wymiar i degraduje się - nie osiąga tego wymiaru, jaki dla niej

zaplanował Stwórca. Chrystus przestrzega mężczyznę przed takim właśnie traktowaniem kobiety. Zwraca uwagę na niebezpieczeństwo, jakie grozi Adamowi ze strony tej urokliwej piękności Ewy. Jakże łatwo bowiem spojrzenie zachwytu zmienia się w spojrzenie pożądliwe i Chrystus wręcz to precyzuje: "ktokolwiek by spojrzał pożądliwie, już ją scudzołożył". A Ewa niestety, nie tylko ten stan rzeczy przyjmuje, ale często wręcz sama prowokuje, gdyż nie rozumiejąc siebie i nie mogąc odnaleźć swego wymiaru, znajduje akceptację w tych pożądliwych spojrzeniach, robi wszystko, by to pożądanie wzbudzić. Służy temu współczesna pornografia, jak i liczne pozornie niewinne zabiegi: cała moda ubiorów, ozdób. Wszystko to jest sposobem wabienia Adama, żeby spojrzał, żeby ją zauważył, żeby ją wziął. I nie chodzi tu nawet o wzięcie w znaczeniu ściśle seksualnym, Ewie bowiem nie tyle zależy na przyjemności seksualnej, ile na zabezpieczeniu losu. Właściwie to pragnienie Ewy jest pragnieniem małżeństwa, żeby ją wziął na całe życie. Dramat polega na tym, że reakcja pożądania u Adama oszukuje Ewę, która spodziewając się właśnie zabezpieczenia losu, zostaje wzięta na chwilę - ileż razy Ewa zostaje przez to oszukana! Ewa kusi, wabi, przyciąga Adama. Adam zaś wpatrzony w Ewę, rzuca wszystko i w chwili oszołomienia idzie za Ewą. Gdy Ewa prowadzi Adama i siebie do grzechu, zrywają przymierze z Bogiem i jakże często przeżywają tajemnicę piekła, gdzie jest "placz i zgrzytanie zębów". Tragiczne losy ludzkości spowodowane przez kobietę, przez Ewę. I byłaby ta ludzkość skazana, gdyby nie druga kobieta - Maryja.

3. Jedna kobieta, Ewa - idzie za szatanem, druga, Maryja - miażdży jego głowę i ratuje ludzkość. Całkowicie odmienny wpływ kobiecości - jedna niszczy, druga zbawia; przez jedną świat pograża się w mroku, druga prowadzi go ku jasności. Światło i ciemność zmagają się wciąż z sobą. Oto dwa bieguny kobiecości: Ewa i Maryja. W każdej kobiecie tkwią te potencjalne dwie możliwości - każda ma w sobie coś z Ewy i coś z Maryi, i od niej zależy, co w sobie rozwinie i za czym pójdzie. To właśnie jest kobiecość jako zadanie. To nie jest bierne bycie "jestem, jaka jestem", to jest wytrwała walka z sobą samą, dążenie aktywne do opanowania w sobie i w Adamie tych mechanizmów, które mogą doprowadzić do zagubienia. Być kobietą nie jest łatwo, a nawet trudniej, jeśli człowieczeństwem pełnym nazywamy zdolność samoposiadania i samoopanowania. Poddana siłom biologicznym kobieta, żeby stać się w pełni

sobą, musi opanować mechanizmy podbudowane biologicznie, mechanizmy ciała i serca. Wbrew pozorom bowiem kobieta jest bardziej podległa ciału niż mężczyzna. Wielkie powołanie kobiety do macierzyństwa jest zarazem poddaniem kobiety siłom przyrody, natury biologicznej. W niej się to dzieje - gra hormonów, niezależna od woli człowieka, wywiera wpływ na reakcje psychiczne, uczuciowe. Ponadto w wielkim fakcie poczęcia się dziecka jej rola, jakkolwiek niezastąpiona, jest przecież równoznaczna z poddaniem się siłom od niej niezależnym - dziecko w niej samo rośnie, samo sobie stwarza warunki bytowania i samo z niej się rodzi, a ona, poddana temu w sposób bierny, ma jedno do zrobienia: to, co zrobiła przed wiekami Maryja, ma powiedzieć jedno małe "fiat" - a reszta sama się dzieje.

W macierzyństwie Ewa i Maryja się spotykają i stąd macierzyństwo (także duchowe) jest najprostszą i najbezpieczniejszą drogą pełnego realizowania kobiecości jako zadania dojścia do nieba. Ewa przez macierzyństwo odnajduje tę wielką rolę zbawicielki, jaką spełnia Maryja. Przez uczestnictwo w wielkim akcie stwarzania Ewa, tak jak i Maryja, staje się naczyniem pełnym Ducha Świętego. W każdej kobiecie-matce działa w jej ciele, w tajemnicy jej łona Duch Święty, który daje życie. Ludzie współcześni, zafascynowani biologią i jej odkryciami, zapomnieli, że dziecko nie jest produktem biologicznej reakcji, to nie jest jedynie połączenie dwóch gamet - jakkolwiek to połączenie jest konieczne - ale to jest owoc działania trzech osób: ojca, matki i Ducha, który tchnie życie, dając duszę dziecku i kształt, o którym mówimy "na obraz Boga stworzony". Stąd świętość ciała kobiety, każdej kobiety. Każda ma ciało, w którym może kiedyś bezpośrednio stanie się cud powstania nowego życia ludzkiego. Ta świadomość świętości ciała kobiecego powinna chronić Adama od reakcji pożałdliwości. Gdyby każdy Adam w stosunku do każdej Ewy miał tę świadomość, reakcja jego byłaby reakcją czystego podziwu i wdzięczności, podziwu wobec Ewy, wdzięczności wobec Boga za dar Ewy. Ewa jest darem dla Adama, ale darem dla jego zbawienia, a nie dla jego zabawy.

Skierowanie kobiety ku macierzyństwu jest odwiecznym planem Stwórcy. Negowanie tego powołania, niszczenie go jest niszczeniem jej istoty. Pozbawiona tego kobieta nie może się odnaleźć, szuka gorączkowo, czym by to zastąpić i nie znajduje. Ruchy kobiet przeciwko macierzyństwu są w istocie tendencją samobójczą, pozbawiają kobietę tej roli, kim ma być.

4. Ewa jako matka ma przemożny wpływ na kształtowanie postaw dziecka -

obdarza je nie tylko życiem biologicznym, ale pełnym człowieczeństwem, a więc przekazaniem świata wartości. Adam jest skierowany ku światu rzeczy - czyni sobie zgodnie z nakazem Bożym ziemię poddaną; Ewa skierowana do świata osób, ma wpływ na osoby - może je prowadzić ku wartościom, a więc w ostatecznym wymiarze ku Bogu, lub ku "antywartościom", przeciwko Bogu. Najsilniejsza więc siła wychowawcza tkwi w kobiecie i to jest jej wielkie zadanie. Wychowywać dziecko karmiąc pokarmem nie tylko swego ciała, ale pokarmem z duszy. Kobieta jednak potrafi przekazywać ten świat wartości, o ile sama ten świat rozumie i z nim się utożsamia. O ile...o ile sama ma właściwą hierarchię wartości. Niekiedy bowiem kobieta zbyt łatwo kieruje się wyłącznie swoją intuicją i nie stara się pogłębić świadomości, zostawiając ją na poziomie uczuciowo odczutych doznań i samorzutnych reakcji, bez pogłębionej refleksji. Zadaniem Ewy jest całe bogactwo swoich odczuć poddać ocenie świadomej myśli, kierowanej odgórnie. Ten bogaty arsenał kobiecych uczuć, Ewa ma poddać sile, którą ujawnia Maryja - sile pokory i posłuszeństwa, nie wobec Adama, ale wobec Boga. Maryja jest cała Bogu posłuszna i Ewa w posłuszeństwie Bogu może odnaleźć prawdziwą hierarchię wartości. Świętość jest pokorna, grzech jest pyszny. Ewa ma szukać Boga.

5. Świadoma swej władzy nad Adamem, Ewa ma jak Maryja pomóc Adamowi wszystkich czasów do odnalezienia prostej drogi do nieba, do Boga. Przez Maryję, która wypełniając wolę Boga stała się Matką Odkupiciela, ludzkość jest zbawiona. To jest program dla Ewy: macierzyńskim sercem ogarnąć wszystkich i wypełniać wolę Boga. W tym zadaniu Ewa odnajduje swoją tożsamość - siebie samą. Nie ma powodu naśladować Adama. Niczego nie zyskuje, chcąc być jak on; dążenie do utożsamienia się z Adamem jest fikcją. Jedynym właściwym sposobem realizowania siebie jest odnaleźć swoją tożsamość.

Właściwy kształt kobiecości to harmonia między tym, co rozumiemy myśląc "Ewa", a myśląc "Maryja". Te dwie postawy w równowadze dają właściwy profil kobiecości. Ewa wabiąca Adama, by poszedł za nią, pod warunkiem, iż sama idzie w stronę świętości. Ewa, która skrętnie dba o wszystko, co jest potrzebne człowiekowi do życia, karmi, odziewa, wychowuje, ochrania, zapatrzona w drobiazgi świata, od Maryi ma nabrać innego spojrzenia, wybrać "lepszą część". Pod jej wpływem Adam ma nauczyć się bezinteresownej miłości, wzorem Józefa ma ogarnąć Ewę - jak Maryję - troską i podziwem. Ewa czyni Adama ojcem i uczy go tego, pokazując

dziecko, jak Maryja ma wyzwolić w nim postawę opiekuńczą wobec siebie samej i dziecka.

Kobieta swoją tożsamość musi odnaleźć własnie w pełnej niezależności od męskiego wzorca, w pełni odmienności, którą dla niej zaplanował Bóg. Odnaleźć siebie może w oczach męskich jedynie wtedy, gdy oczy te wyrażają podziw, podziw dla wartości istotnych, a nie jedynie dla jej cielesnego kształtu; musi zrezygnować z łatwej przyjemności podobania się Adamowi, by odnaleźć i wzbudzić w nim głębię szacunku, podziwu dla dzieła Bożego, musi odnaleźć dla swego ciała właściwe znaczenie świętości i traktować je jak autentyczny skarb, którym może obdarzyć przez Boga danego oblubieńca. Może odnaleźć siebie w podziwie Adama, którego spojrzenie ma wyzwolić z chęci przywłaszczenia. Maryja jest w centrum walki z szatanem. Ewa może stać się Jej towarzyszką.

6. W pełni dojrzała kobiecość, w której elementy EWA-MARYJA są zharmonizowane i włączone w realizację powołania, może w przemożny sposób wpłynąć na losy człowieka, całego środowiska, narodu, nawet całej ludzkości. Ewa może i powinna wychowywać Adama: w dziewictwie przeżyje z nim okres narzeczeński, ucząc go czystości, panowania i zdolności do ascezy; jako żona nauczy go czułości bezinteresownej, której sama potrzebuje do własnego rozwoju;

jako matka, może i powinna pilnować losu dziecka, żeby każde było upragnione, oczekiwane z radością i przyjęte. Obroni każde swoje dziecko przed agresją świata, nauczy męża siebie, swojej ku dziecku skierowanej biologii, po to, by każde dziecko ludzkie było owocem miłości i aby było traktowane jako dziecko Boże;

Ewa przeniknięta duchem Maryi, posłusznej Bogu, poznaje naukę Kościoła i według niej realizuje wspólne życie rodzinne;

Ewa świadoma swego wpływu na Adama, słodczą i miłością poprowadzi go do decyzji zgodnych z Bożym planem; zarazem świadoma swojej słabości, szuka oparcia w Maryi i Ją naśladowuje, do Niej się modli i cierpliwie znosi wszystko.

Problem współczesnej Ewy polega na tym, że nie umie ona wyzwolić się z uwarunkowań świata, którym rządzi władca ciemności, i nie potrafi jednoznacznie, jak Maryja, iść za Chrystusem. Kobieta odnajduje swój wymiar poprzez obraz, jaki Bóg sam jej pokazuje. Zadaniem kobiety współczesnej, jak było zawsze, jest trwać przy Nim - kobieta zjednoczona z Bogiem nabiera Jego mocy i staje się pośredniczką Bożych łask.

Opr. Ks. Wacław SZUBERT

rzeczywistościami obcymi naszej formacji i mentalności. W tym sensie kino pozwala zmniejszać odległości i zyskuje ową szczególną godność właściwą kulturze, która "jest specyficznym sposobem istnienia i życia człowieka i tworzy zespół powiązań pomiędzy osobami żyjącymi wewnątrz każdej wspólnoty, określając międzyludzki i społeczny charakter bytu człowieka" (Orędzie na Światowy Dzień Środków Społecznego przekazu 1984).

Zwracam się z serdeczną zachętą do wszystkich, którzy pracują w dziedzinie kinematografii, aby nie rezygnowali z tego ważnego wymiaru kulturowego kina, ponieważ produkcja filmowa pozbawiona głębszych treści, obliczona wyłącznie na rozrywkę i na przyciągnięcie jak największej liczby widzów, nie odpowiada najbardziej autentycznym i głębokim potrzebom i oczekiwaniom osoby ludzkiej.

Podobnie jak wszystkie inne środki społecznego przekazu także i kino ma nie tylko tę wielką moc i zaletę, że przyczynia się do kulturowego i duchowego wzrostu jednostki, ale może też naruszać wolność człowieka, zwłaszcza wolność najsłabszych, kiedy wypacza prawdę (por. Pius XII, *Miranda prorsus*) i staje się zwierciadłem zachowań negatywnych, gdy pokazuje obrazy pełne przemocy i seksu, uwłaczające ludzkiej godności, aby "wzbudzić gwałtowne emocje i przyciągnąć uwagę widza" (Jan Paweł II, Orędzie na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu 1981). Nie można uznać za wolny przejaw twórczości artystycznej postawy kogoś, kto w sposób nieodpowiedzialny pobudza innych do naśladowania zachowań niegodnych człowieka, czego niszczące skutki widzimy potem w życiu codziennym. Jak przypomina nam Ewangelia, tylko prawda wyzwala człowieka (por. J 8,32). Problem ten jest tak poważny w naszym społeczeństwie, które zbyt często wydaje się czerpać negatywne wzorce z obrazów proponowanych codziennie przez kino, podobnie zresztą jak przez telewizję i prasę, że odczuwam potrzebę zwrócenia się raz jeszcze z gorącym apelem zarówno do ludzi odpowiedzialnych za tę dziedzinę, aby w swojej pracy kierowali się kryteriami profesjonalizmu i odpowiedzialności, jak i do odbiorców, aby przyjmowali postawę krytyczną wobec coraz bardziej agresywnych propozycji *mass mediów*, w tym także kina, i umieli odróżnić treści, które mogą ich wzbogacić, od innych, potencjalnie szkodliwych.

Kiedy kino, spełniając jedno ze swoich zasadniczych zadań, pokazuje realistyczny

wizerunek człowieka, powinno stwarzać też okazję do refleksji - wychodzącej od rzeczywistości - nad konkretnymi warunkami, w jakich człowiek ten żyje. Prezentacja ważnych problemów społecznych oraz demaskowanie przemocy, dyskryminacji, wojny i niesprawiedliwości - a więc treści często podejmowane przez kino w ciągu stu lat jego historii i z pewnością nieobojętne dla wszystkich, którym leżą na sercu losy ludzkości - służą promocji wartości drogie Kościołowi i przyczyniają się materialnie do ich rozpowszechnienia przy użyciu środka przekazu skutecznie docierającego do publiczności (por. Pius XII, *Il film ideale*, 1955).

Zwłaszcza dzisiaj, u progu trzeciego tysiąclecia, trzeba koniecznie zadać sobie pewne pytania i nie unikać problemów, ale szukać odpowiedzi i rozwiązań. W tym kontekście trzeba uznać rzeczywiste miejsce i rolę kina, wzywając osoby odpowiedzialne na wszystkich szczeblach, aby uświadomiły sobie w pełni, jak wielki wpływ mogą wywierać na publiczność oraz jaką misję mają do spełnienia w naszej epoce, coraz wrażliwszej na wezwania do powszechnego pokoju i tolerancji, a także na wartości, których fundamentem jest godność nadana człowiekowi przez Boga Stwórcę.

Wszyscy, którzy pracują w trudnej dziedzinie kinematografii, a więc w sferze środków przekazu, powinni otwierać się na dialog i na otaczającą ich rzeczywistość, poświęcając uwagę najważniejszym wydarzeniom w swoich dziełach, które pobudzają do refleksji i kierują się świadomością, że takie otwarcie, sprzyjające wzajemnemu zbliżeniu różnych kultur i ludzi, może okazać się pożyteczne dla wszystkich.

Aby zapewnić pełne zrozumienie treści proponowanych przez kino, mających służyć ludzkiemu i duchowemu rozwojowi widzów, należy zadbać też o formację odbiorców języka filmu, który często rezygnuje z bezpośredniej prezentacji rzeczywistości i posługuje się symboliką nie zawsze łatwo zrozumiałą; wskazane jest, by już w szkołach nauczyciele poświęcili uwagę temu problemowi, kształtując w uczniach wrażliwość na obraz, a zarazem krytyczną postawę wobec języka, który stał się już integralną częścią naszej kultury; jest to potrzebne m.in. dlatego, że "zastosowanie nowych technik przekazu tylko w części okazało się dobrodziejstwem. (...) Ich świadome wykorzystanie musi się opierać na zdrowych wartościach i na rozsądnych decyzjach, podejmowanych przez jednostki, sektor prywatny, rządy i całe społeczeństwo" (*Aetatis novae*, 1992 r.). W świetle wypowiedzi i refleksji, które towarzyszyły zakończonemu niedawno

obchodom Roku Rodziny, pragnę przypomnieć rodzinom, że także im zostało powierzone zadanie wychowywania dzieci do poprawnej lektury i zrozumienia obrazów filmowych, wchodzących do ich domów dzięki telewizorom i magnetowidom, którymi umieją się już posługiwać nawet małe dzieci.

Mówiąc o koniecznej formacji odbiorców nie należy też zapominać o aspekcie społecznym kina, które może stwarzać sposobności do dialogu między użytkownikami tego środka przekazu - dialogu polegającego na wymianie opinii na tematy poruszane w filmach. Dlatego byłoby wskazane tworzenie specjalnych "klubów filmowych", zwłaszcza dla młodzieży, prowadzonych przez odpowiednio przygotowanych wychowawców, które dałyby młodzieży możliwość wypowiedzenia się oraz uczyłyby słuchania innych poprzez konstruktywne i spokojne dyskusje.

Zanim zakończę to orędzie, muszę jeszcze przypomnieć o szczególnych zadaniach, jakie z omawianych tu zagadnień wynikają dla wszystkich, którzy uważają się za chrześcijan i dobrze znają swoją misję w świecie - misję głoszenia Ewangelii, Dobrej Nowiny Jezusa, "Odkupiciela człowieka", wszystkim ludziom naszej epoki.

Kino, dzięki swym różnorodnym możliwościom, może się stać skutecznym narzędziem ewangelizacji. Kościół zachęca reżyserów, filmowców i wszystkich, którzy - wyznając wiarę chrześcijańską - pracują w różnych dziedzinach złożonego i różnorodnego świata filmu, aby działali zawsze zgodnie ze swoją wiarą, podejmując odważne inicjatywy, także na polu produkcji filmowej, aby przez swą działalność zawodową coraz bardziej uobecniać w świecie orędzie chrześcijańskie, które jest dla każdego człowieka orędziem zbawienia.

Kościół uważa za swój obowiązek zapewnienie wszystkim, zwłaszcza młodym, pomocy duchowej i moralnej, bez której działanie we wskazanym tu kierunku jest prawie niemożliwe, i dlatego powinien podejmować odpowiednie inicjatywy, aby nieść potrzebną pomoc i zachętę.

Z nadzieją, że moje słowa skłonią wszystkich do refleksji i do podjęcia z nowym zapałem swoich zadań, z serca udzielam specjalnego błogosławieństwa Apostolskiego wszystkim, którzy pracują - spełniając różnorakie funkcje - w dziedzinie kinematografii, a także tym, którzy starają się wykorzystywać kino jako autentyczny nośnik kultury, służący integralnemu wzrostowi każdego człowieka i całego społeczeństwa.

Papież, Jan Paweł II

LOUVRE - MUZEUM SIEDMIU OBLICZY (6)

DEPARTAMENT MALARSTWA (Peintures)

Departament Malarstwa w Luwrze obejmuje niezwykle bogatą i różnorodną kolekcję dzieł europejskich, datowanych od XIII wieku do połowy XIX w., których liczbę oblicza się na 6000 obrazów (ponad 3600 w stałej ekspozycji oraz 10 tys. zdeponowanych we francuskich muzeach narodowych). Otwarcie skrzydła Richelieu w znaczący sposób powiększyło powierzchnię ekspozycji do ok. 18 tys. m² oraz wprowadziło porządek zwiedzania szkoły malarstwa francuskiego. Kolekcje malarstwa podzielono na trzy zasadnicze części: Francuską, Włosko-Hiszpańską i Północnej Europy. Ich lokalizacja jest następująca:

- **Szkoła Malarstwa Francuskiego:** od Prymitywistów do XVII w., 18 sal (Richelieu, II piętro), od XVII do połowy XIX w., sale 19-73 (Sully, II piętro), wielkie formaty francuskiego neoklasycyzmu i romantyzmu XVIII-XIX w., sale 75-77 (Denon, I piętro - Galerie Daru, Denon i Mollien). W 1996/97 planuje się dodatkowe sale dzieł z XVIII-XIX w. w południowej części Sully (Cour Carré).

- **Szkoła Malarstwa Włoskiego i Hiszpańskiego:** od XIV do XVIII w., sale 1-7 i 11-16 (Denon, I piętro).

- **Szkoła Malarstwa Północnej Europy:** sale 1-39 (Richelieu, II piętro), zawiera dzieła z Niemiec, Flandrii, Niderlandów i Wielkiej Brytanii.

Ekлекtyzm zbiorów malarstwa w Luwrze sprawia, że kolekcja ma unikalny i reprezentatywny charakter. Nagromadzenie licznych dzieł najwyższej klasy stawia ją w rzędzie najbogatszych. Idea zgromadzenia dzieł malarstwa, rozproszonych w królewskich rezydencjach, zrodziła się w 1750 r. Jej egzekutorem był książę d'Angiviller, zarządca i twórca wielkiej Galerii za czasów Ludwika XVI. Podczas rewolucji projekt króla zrealizowano, otwierając Muzeum (1793 r.).

Rekwizycje i łupy z czasów Cesarstwa przyczyniły się do ogromnego rozwoju i zróżnicowania kolekcji. Większość płócien zrabowanych za granicą potem zwrócono, zaś dzieła francuskie podzielono pomiędzy inne muzea krajowe. Dalszy wzrost kolekcji Departamentu Malarstwa kreowanego ostatecznie w 1794 r. następuje w oparciu o zakupy, darowizny, depozyty. Zbiory malarstwa europejskiego należą do największych atrakcji Luwru. Poniżej zamieszczam skrótową charakterystykę kolekcji poszczególnych szkół i największych arcydzieł.

I. Szkoła Malarstwa Francuskiego. Początkowo zbiory ograniczały się do okresu XVII-XIX w. Wielkim kolekcjonerem był król Ludwik XIV, propagujący klasycyzm w malarstwie jako prąd dominujący, stąd popierał głównie trzech artystów: Poussina, Claude Gelée i Le Bruna. Równolegle kolekcjonowane obrazy wszystkich pozostałych malarzy z okresu jego rządów. Dlatego klasycystyczne zbiory Luwru mają charakter reprezentatywny. Politykę kompletowania zbiorów kontynuował Ludwik XVI, a dopełniły ją rekwizycje z czasów Rewolucji. Ludwik XV nie był zaś kolekcjonerem, więc jedynie obrazy historyczne zamawiane przez Markiza de Marigny rekompensowały powstałe braki. Szeroką reprezentację malarstwa XVIII w. Luwr zawdzięcza darowiźnie największego francuskiego kolekcjonera dr la Caze z 1869 r. (Watteau, Chardin, Fragonard).

Okres Cesarstwa sprzyjał rozwojowi kolekcji, mimo, że w 1818 r. otwarto pierwszą galerię sztuki współczesnej, Musée du Luxembourg. Zbiory XIX w. uzupełniły darowizny: Th. Thiéry (1902) - tzw. Szkoła z Barbizon, Chaucharda (1909) dzieła Milleta oraz Moreau-Nelaton (1927) - kolekcja Corot. Późniejsze malarstwo (artystów urodzonych po 1820 r.) jest prezentowane w zbiorach Musée d'Orsay (XIX-XX w.).

Zbiory Szkoły Malarstwa Francuskiego to ok. 1500 obrazów z okresu XIV-XIX w.

Portret Jana Dobrego (sala 1, Richelieu), króla Francji, namalowany ok. 1350 r., należy do najstarszych dzieł kolekcji, uważany za pierwszy portret władcy w Europie (z profilu). **Pieta z Villeneuve-les-Avignon** (sala 4, Richelieu) dzieło E.

Quartona z 1455 r. przedstawia św. Jana, Madonnę i Marię Magdalenę skupionych na modlitwie wokół ciała Chrystusa. **Chrystus ze św. Józefem w warsztacie** (s. 28, Sully) obraz G. de La Tour (ok. 1640 r.) jeden z serii "nocnych scen" malarstwa religijnego, który z niespotykaną ekspresją ukazuje postaci pracującego Ojca i Syna w jaskrawym świetle, personifikacji "Światłości" i "Prawdy"! (tamże inne arcydzieła La Toura **Św. Tomasz i Maria Magdalena**).

Portret Ludwika XIV (s. 34, Sully) wizerunek "Króla-Słońca" autorstwa H. Rigauda z 1701 r. przedstawia monarchę-symbol władzy absolutnej w stroju ceremonii z prerogatywami inwestytury królewskiej.

Pierrot, albo Gilles, najślawniejszy portret aktora Belloniego (dzieło J.A. Watteau z 1718/19), stojącego z opuszczonymi ramionami i patrzącego z nieodgadnioną zadumą i naiwnością. Tło charakterystyczne dla scen teatru włoskiego i cztery postaci dopełniają atmosfery pełnej dramatu i sarkazmu. (tamże **Pielgrzymka na Cyterę** J.A. Watteau!).



Konsekracja Napoleona i koronacja Józefiny, jeden z największych obrazów L. Davida (sala 75, Denon) ukazujący koronację cesarską w Katedrze Notre-Dame w Paryżu (1804 r.) w otoczeniu błogosławiącego Papieża Piusa VII i dworu. Olbrzymia kompozycja zawierająca ponad sto postaci historycznych, stąd należy do arcydzieł kolekcji w Galerii Daru!

Tratwa Meduzy, obraz Th. Gericaulta z 1819 r., w konwencji romantycznej ilustruje współczesny dramat rozbitków fregaty "Meduza" u wybrzeży Senegalu, rozpaczliwie wyczekujących odpływającego w dali statku. (Uwaga! Luwr posiada 3 wersje obrazu: sale 61 i 71 w Sully oraz duży format w Denon, I piętro). Sala 61 poświęcona jest Th. Gericaultowi.

Masakra na Chios, należące do dużych formatów dzieło E. Delacroix z 1824 r. przedstawia jedno z najkrwawszych epizodów walki Greków o niepodległość, bestialskie represje Turków na wyspie Chios w 1822 r. Prowokacyjna wówczas wymowa dzieła uczyniła zeń manifest Romantyków!

Wolność prowadząca Lud Paryża na barykady, obraz E. Delacroix, który jako romantyk i liberał zmanifestował zbrojny czyn Paryża w obronie Republiki (28 lipca 1830 r.) w alegorycznej postaci Wolności z trójkolorową flagą (Klasyczny wizerunek republikańskiej Francji!)

Turecka łaźnia (sala 60, Sully) - kompozycja J.A.D. Ingresa z 1862 r. stanowiąca efekt 50 letnich studiów artysty nad aktami kobiecymi

Kościół w Marissel-Kolekcja Corot (sale 66-73, Sully), dzieło C. Corot z 1866 r. w mistrzowski sposób łączące efekty światła i perspektywy, będące zapowiedzią oryginalnych dzieł impresjonistów w XIX wieku.

(CDN)

opr. Dariusz DŁUGOSZ

MŁODZI EUROPY KU TRZECIEMU TYSIĄCLECIU SPOTKANIE Z OJCEM ŚWIĘTYM W LORETO - 9-10.IX.95.

Na sobotnie czuwanie Jan Paweł II przybył do Loreto o godz. 18.00. Pierwsze kroki skierował do sanktuarium Matki Najświętszej, gdzie modlił się w Domu Świętej Rodziny w bazylice loretańskiej. Następnie Papież udał się na Pola Montorso, gdzie oczekiwało na niego ponad 500 tys. osób, a wśród nich ok. 12 tys. Polaków. Młodzi niezwykle gorąco przywitali Następcę św. Piotra, który usiadł między nimi i przysłuchiwał się występom zespołów z różnych stron Europy. Papież rozpoczął czuwanie z młodymi o godz. 20.30. Prawie każdy z nich trzymał w ręku zapaloną świecę. Czuwanie rozpoczęło się od tańca ukazującego przesłanie pokoju. Dwoje młodych gospodarzy przywitało Ojca Św. i młodych słowami: "Witamy całą Europę. Cieszymy się, żeście przybyli. Nasza ziemia pragnie pokoju i miłości. Pragniemy, aby przez tę noc Loreto stało się centrum Europy, aby Europa nadziei łączyła Wschód i Zachód". "Do was wszystkich niech dotrze moje gorące pozdrowienie" - powiedział Ojciec Święty, witając wielotysięczne rzesze. "Pozdrowienie z Loreto, miasta Maryi, które w tych dniach przyjęło oblicze duchowej stolicy młodych Europy. Sanktuarium Świętego Domku, którego 700. rocznicę obchodzimy w tym roku, stało się dziś centrum tego kontynentu - starego i nowego. Loreto stało się sanktuarium nadziei" - powiedział Papież, którego słowa przyjęli młodzi gromkimi oklaskami. "Nasze spotkanie rozszerza się, aby objąć cały kontynent. Dlatego jesteśmy połączeni z niektórymi miejscowościami, szczególnie znaczącymi. Pozdrawiam was młodych z Belfastu, z Paryża, Santiago de Compostela, młodzież z Litwy zgromadzoną na Wzgórzu Krzyży, młodzież z Drezna, miasta odbudowanego po II wojnie światowej. Szczególnie obejmuję was, młodzi z Sarajewa, z byłej Jugosławii. Wy, którzy możecie zjednoczyć się duchowo w tej niezwyklej celebracji, którzy nie możecie, którzy jesteście odizolowani, którzy cierpicie. Jesteśmy wam bliscy, jesteśmy z wami" - kontynuował Ojciec Święty.

Szczególne miejsca Europy.

Za pośrednictwem łączy telewizyjnych młodzi zebrani na Polach Montorso mogli się wspólnie modlić z młodymi zgromadzonymi w różnych częściach Europy.

Na początku Belfast w Irlandii Północnej, w którym przez dziesiątki lat toczyła się bratobójcza wojna. Na wielkich ekranach pokazano wozy policyjne, więzienne kraty, uzbrojonych policjantów. I pierwsze świadectwa. Oto młody człowiek, którego ojciec był ofiarą zamachu i zostawił matkę z 3 dziećmi. Przebacza. Przebacza też młoda dziewczyna, która mówi, że będzie zawsze kontynuowała walkę o pokój. W świątyni, skąd nadawano relację widać w jednym rzędzie duchownych różnych wyznań.

Paryż był drugim miejscem, gdzie łączono się na wspólną modlitwę. Prowadzili ją bracia i siostry ze Wspólnoty Jerozolimskiej, którzy śpiewem świadczyli o pokoju i nadziei. Mówili, że w mieście gdzie mieszkają się kultury i religie, młodzi chcą respektować się wzajemnie w duchu tolerancji, chcą szanować każdego bliźniego. Powinniśmy stać się głosicielami radości i pokoju. Młoda zakonnica s. Cecylia zachęca młodych Europy, aby starali się żyć w Bogu. Młodzi z Francji zapewniali, że Paryż wszystkich przyjmie na najbliższy Światowy Dzień Pokoju w 1997 r. "Niech Ewangelia Chrystusa będzie światłem na waszej drodze" - powiedział Ojciec Święty młodym Francuzom i dodał, że jeśli Bóg pozwoli, przybędzie do Paryża za dwa lata na spotkanie z młodzieżą.

Następnie w Loreto dawali przejmujące świadectwo młodzi z różnych stron świata. Oto Turek z Niemiec przypomina o tragedii swoich rodaków, kiedy to w Niemczech spalono dom

z 5-osobową rodziną. Pyta dramatycznym głosem: "Co możemy zrobić, aby zahamować gwałt? Wietnamczyk opowiada, jak udało się zintegrować ludzi z różnych stron świata i mówi, że tylko ten, kto idzie do przodu, może zmienić świat na lepszy. Z kolei Węgier daje świadectwo o Romach, którzy przez lata byli w tym kraju izolowani. Opowiada, jak w duchu solidarności nastąpiło zbliżenie.

Ale oto już wspaniałe sanktuarium św. Jakuba de Compostela w Hiszpanii. Przepiękna katedra i wspaniała kadzielnica używana przez wieki, teraz pociągana za sznur. Ceremonia taka ma miejsce tylko w bardzo ważnych momentach. Rozlega się wspaniała pieśń "Chrystus Pan nasz zmartwychwstał". I wspaniałe świadectwo młodej dziewczyny, która opowiada, jak zmieniła swoje życie po VI Światowym Dniu Młodzieży i działa dzisiaj aktywnie w duszpasterstwie akademickim. "Zdecydowałam się skonkretyzować swą wiarę. Chcę opowiedzieć się za Bogiem" - mówi. Z powodu ulewy Hiszpanie muszą pozostać w katedrze. Papież im powie, aby blisko grobu św. Jakuba Apostoła trzymali zapalone pochodnie swej wiary, które zostały im przekazane przez Apostołów.

Po Santiago de Compostela przyszła pora na połączenie z Górą Krzyży w Szawłach na Litwie. To miejsce, które widziało łzy, doświadczało cierpienia. Na wzgórzu pełnym krzyży, zgromadziły się wielkie rzesze młodych. Są nie tylko Litwini, ale i Łotysze oraz Estończycy. Tu zawsze Litwini czuli się wolni, tu świadczyli o swojej wierze. Wielokrotnie usuwano stąd krzyże, ale zawsze wracały. Hymn na cześć krzyża świętego wykonał miejscowy chór z parafii św. Ignacego. I znowu świadectwo. "20 lat temu byłam studentką i wieczorem w ukryciu przynosiłam krzyże. Reżim komunistyczny chciał zniszczyć naszego ducha i tożsamość narodową. Jesteśmy szczęśliwi, że możemy cieszyć się wspólnie wiarą i nadzieją". Papież powiedział zebranym w Szawłach, że pamięta swą pielgrzymkę do tego świętego miejsca. "Doceniam Wasze świadectwo wiary. Bądźcie zawsze wierni krzyżowi Chrystusa, który jest źródłem miłości i nadziei" - powiedział Ojciec Święty.

Następnie z młodymi zebranymi w Loreto łączyli się młodzi zebrani na modlitwie w Dreźnie. Stąd wyruszyła pokojowa rewolucja, która doprowadziła do zburzenia muru berlińskiego, o którym młodzi powiedzieli, że był murem wstydu. Młodzi zebrali się na modlitwie w katedrze katolickiej. Byli z nimi biskupi katolicki i luterański. Ten ostatni wysłał do Loreto swojego reprezentanta. Protestancki biskup powie, że łączy nas wszystkich miłość Chrystusa i pragnienie miłości i pojednania. Młoda dziewczyna, która przypominała, że w 1945 r. w Dreźnie jednej nocy podczas bombardowania miasta zginęło 35 tys. ludzi, modliła się słowami: "Daj nam Panie siły, byśmy nigdy nie odpłacali gwałtem na zadawane cierpienia. Pomóż nam znaleźć drogę do przezwyciężenia naszych podziałów". I znów świadectwa. "Jedność pomiędzy katolikami i protestantami pozwoliła nam obalić komunizm". Papież powie młodym Niemcom, aby byli kamieniem węgielnym żywego Kościoła, który będzie miejscem braterskiego spotkania i pokoju.

Następnie po występie 12-osobowej rodziny z Irlandii, która wspaniale grała i śpiewała, młodzi z różnych stron Europy dawali świadectwa, jak Ewangelia może przenikać różne wymiary naszego życia.

Popatrz Jezu na Sarajewo.

I wreszcie młodzi zebrani w Loreto mogli wspólnie modlić się z ich rówieśnikami w Sarajewie. Ci ostatni zgromadzili się w



specjalnym bunkrze, a do transmisji doszło dzięki pomocy telewizji bośniackiej, która mimo bombardowań umożliwiła połączenie. Tu nie było radości, ale łzy. "Przeżyliśmy 3,5 roku wojny i chcemy wam powiedzieć o Sarajewie. Były tu meczety, kościoły katolickie i prawosławne. Tutaj ludzie żyli w sposób pokojowy. Mamy nadzieję, że nienawiść nie zniszczyła pragnienia odbudowania tego wszystkiego, czym żyliśmy kiedyś i że nasze miasto będzie nadal otwarte na pokój" - usłyszeli młodzi w Loreto.

Slobodan, który jako pierwszy dawał świadectwo, podczas tej wojny, był porażony granatem. "Drogi Ojciec Święty, drodzy młodzi przyjaciele. Kieruję do was słowo w imieniu ponad 100 tys. osób poranionych w Bośni i Hercegowinie. 145 tys. osób zginęło w tym mieście. Przeżywaliśmy 4 lata prześladowań, wielkiego cierpienia, ale chcemy to wszystko przetrwać. Oczekujemy z cierpliwością prawdziwej obrony naszych podstawowych, ludzkich praw. Nasze życie każdego dnia jest naznaczone cierpieniem, znoszeniem tego wszystkiego, czego doświadczają nasze siostry i nasi bracia, o których nie wiemy, czy żyją. Oczekujemy trwałego pokoju. Chcemy zwyciężyć zło i nienawiść. Prosimy was o pomoc" - powiedział młody chłopak. 18-letnia dziewczyna powiedziała, że młodzi w Sarajewie czuli się często opuszczeni przez wszystkich. "Chcemy świadczyć, że jeśli zabraknie miejsca dla Chrystusa, człowiek wchodzi w ciemność i nic wtedy nie oświeca na drodze życia".

Bp Sudar z Sarajewa także pozdrowił młodych Europy i wyraził Ojcu Świętemu najlepsze życzenia. "Ojciec Święty, za to wszystko, co robisz, co robisz dla nas, za to, że jesteś z nami, że nas nie opuszczasz, modlisz się, za to, że przypominasz o naszym cierpieniu świata, za to Ci dziękujemy" - powiedział bp Sudar i dodał: "Chcemy być w Europie i z tą Europą oczekiwać lepszego jutra".

Najmłodszy uczestnik spotkania obecny w bunkrze w Sarajewie powiedział: "Wstańcie i zaśpiewajcie z nami, że nadzieja nie umiera".

W tym momencie wszyscy wstali, a Ojciec Święty przytulił do swojego serca młodych z Sarajewa obecnych w Loreto. Był to najbardziej wzruszający moment spotkania. Niemal wszyscy jego uczestnicy mieli łzy w oczach.

A tymczasem młodzi zebrani w bunkrze sarajewskim śpiewali "Popatrz Jezu na Sarajewo". Twarze młodych z Sarajewa były smutne, ale jednocześnie płynęła z nich nadzieja.

Zwracając się do młodych z Sarajewa, Papież powiedział:

"Najdrożsi młodzi z Bośni i Hercegowiny. Dziękuję za waszą obecność. Jak bardzo chciałbym być z wami. Niech dotrze do was solidarność całego Kościoła. Nie traćcie odwagi! Zwyciężajcie zło dobrem. Polecam was Maryi. Powtarzam wam: jestem z wami".

Papieskie przesłanie do młodych.

Przemawiając na zakończenie modlitewnego czuwania, Ojciec Święty wyraził im podziękowanie za świadectwo ich wiary, entuzjazm i zachęcił ich do podjęcia odpowiedzialności osobistej i społecznej. Wezwał ich też, aby nie zapominali, jakie są ich korzenie i dodał, że Ewangelia jest ziemią, w którą należy włożyć korzenie naszej przyszłości. **Odkryjcie i skosztujcie przyjaźń Chrystusa, zaproszcie Go i uczynicie towarzyszem waszego codziennego życia. Tylko On ma słowa życia wiecznego** - powiedział Papież.

Ojciec Święty powiedział też, że ile razy Europa znalazła się w okresie różnych kryzysów i przejść, zawsze je przewyżczała dzięki niewyczerpanym energiom życiowym płynącym z Ewangelii.

Jan Paweł II raz jeszcze nawiązał do wojny na Bałkanach i apelował do młodych, aby odrzucali ideologie gwałtowne, trzymali się z daleka od każdej formy nacjonalizmu i nietolerancji. **"Wam powierzona jest misja otwarcia nowych dróg braterstwa między narodami, ażeby budować jedną ludzką rodzinę"** - powiedział Papież, który zawierzył młodych Matce Najświętszej.

Po przemówieniu Ojca Świętego na podium została wniesiona wspaniała waza, w której umieszczono ziemię, którą przywieźli pielgrzymi ze wszystkich krajów europejskich. W tej ziemi posadzone zostało drzewko, symbol wspólnego europejskiego domu. Następnie odmówione zostały przez młodych, a na zakończenie przez Ojca Świętego modlitwy, których główną intencją była sprawa pokoju na kontynencie europejskim. Spotkanie zakończyło się apostołskim błogosławieństwem Jana Pawła II.

P.S. Naszych Czytelników pragniemy poinformować, że Orędzie Ojca Świętego z wieczornego czuwania, jak i z niedzielnej Eucharystii podamy w następnych numerach G.K.

Redakcja

ZE ŚWIATA



■ Podczas obrad rosyjskiego parlamentu pobici zostali: prawosławny duchowny G. Jakunin i J. Tiszkowska. W specjalnej uchwale Duma zażądała m.in.: wysłania ochotników na pomoc Serbii, udzielenia jej pomocy wojskowej i wystąpienia Rosji z "Partnerstwa dla pokoju".

■ W Afganistanie armia Talibów ponownie oblega stolicę - Kabul. Zwycięstwo Talibów może oznaczać otwarcie "drogi przez Afganistan" dla muzułmańskich wpływów w b. azjatyckich republikach sowieckich.

■ W ramach CAP - Wspólnej Polityki Rolnej Unii Europejskiej - do każdego kilograma wyprodukowanej w Unii wołowiny, podatnik dopłaca (w formie dotacji) 10 marek.

■ Konferencja Pekńska ujawniła głębokie podziały etyczne, istniejące we współczesnym świecie, co aż nadto wyraźnie widać i bez tego typu międzynarodowych, kosztownych imprez.

■ Porozumieniem w Genewie NATO wymusiło (nie bez użycia siły) pokojowe rozwiązanie konfliktu w Bośni, ale nie jest to pokój na solidnych podstawach.

■ W Brnie 4 kraje CEFTA (Polska, Czechy, Słowacja, Węgry) porozumiały się co do systematycznego, stopniowego zmniejszania ceł na towary przemysłowe. Spotkało się to z nerwową reakcją Rosji, która zaproponowała Polsce odtworzenie RWPG-bis.

■ Kubański rząd zezwolił swym obywatelom na otwieranie rachunków bankowych w dolarach.

■ Premier Francji Alain Juppé poinformował, że płace w sektorze publicznym pochłaniają aż 40% budżetu.

■ Mimo nawrotu do komunistycznego gospodarowania na Białorusi, Międzynarodowy Fundusz Walutowy udzielił jej 300 mln \$ kredytu.

■ Cena długów b. Jugosławii na rynkach światowych wzrosła do 42 centimów (za 1 \$) - tyle m.in. wynosiła cena długów PRL w połowie lat 80-tych.

■ Minister oświaty Bawarii polecił, aby krzyże pozostały w szkołach publicznych.

■ Rząd francuski nie ugiął się pod naciskami i przeprowadził doświadczenia eksplozję nuklearną. Niemcy odrzuciły francuską propozycję francuskiego "parasola atomowego", z czego można wnioskować, że dążą do własnego, co potwierdzałoby słuszość francuskiej polityki obronnej.

CZEGO BOI SIĘ NAJBARDZIEJ POSTKOMUNISTYCZNA LEWICA?

Obecne ustawodawstwo polskie umocowuje bardzo słabo prezydenta, bardzo silnie natomiast - rząd. Rząd zwłaszcza, gdy ma za sobą większość parlamentarną, jak rząd obecny - koncentruje praktycznie i teoretycznie pełnię władzy w swym ręku. Dopóki więc obowiązuje tzw. mała konstytucja, dopóty najważniejsze są w Polsce wybory parlamentarne, a nie prezydenckie.

Obecną większość w parlamencie lewica postkomunistyczna zdobyła tylko dzięki tak skonstruowanej ordynacji wyborczej, że prawie 30% głosów oddanych na prawicę i centroprawicę zmarnowało się - nie znalazło żadnego wyrazu w układzie politycznym w Sejmie! Ci wyborcy nadal jednak istnieją i postkomuniści mają wszelkie powody obawiać się, że przy większej integracji prawicy i centroprawicy kolejne wybory parlamentarne przegrają. Postkomunistyczna lewica w Polsce nie tyle obawia się przegranych wyborów prezydenckich (władza prezydenta jest słaba), ile właśnie możliwej porażki w przyszłych wyborach parlamentarnych. Warto o tym pamiętać ...

Czynnikiem, który w sposób decydujący może przyczynić się do integracji centroprawicy w Polsce, może być zwycięstwo kandydata SLD w wyborach prezydenckich. W tym sensie zwycięstwo Kwaśniewskiego w wyborach prezydenckich może być zwycięstwem pyrrusowym: wprowadzie postkomuniści zdobędą prezydenturę, ale jej słabe umocowanie kompetencyjne nie doda im wiele władzy do tej, już posiadanej. Natomiast spowoduje i walenie przyspieszy integrację prawicy, co może umożliwić jej zwycięstwo w wyborach parlamentarnych. Niczego bardziej nie obawia się postkomunistyczna lewica w Polsce, jak takich wyborów parlamentarnych, które przebiegałyby pod znakiem jasnego, dwoistego podziału sceny politycznej: lewica kontra prawica! Jest to konstatacja kapitalna dla zrozumienia obecnej sytuacji politycznej w Polsce. Właśnie prasa poinformowała o rozmowach Wałęsy z bliżej nieokreślonym przedstawicielem SLD na temat niekonstytucyjnego przedłużenia prezydentury Wałęsy o dwa lata. Wkrótce ujawniono, że rozmówcą Wałęsy był ambasador Polski w Moskwie - Ciosek, przedstawiciel starej nomenklatury PZPR-owskiej, jedyny bodaj dyplomata tej rangi, który uchował się jeszcze na stanowisku ambasadora. Czy przypadkiem - właśnie w Moskwie? ... Pojawiają się przecieki, że do rozmów tych doszło z inicjatywą Lecha Wałęsy. Cóż to może oznaczać?

Pozycja Wałęsy przed wyborami prezydenckimi nie jest silna. Elektorat Olszewskiego, Strzembosza czy Korwina-Mikke jest zdeterminowany i nieskłonny do obdarzania Wałęsy dalszym zaufaniem. Zachodzi realna obawa, że w II turze wyborów Wałęsa może przegrać z Kwaśniewskim. O tym, dlaczego postkomuniści obawiają się własnego zwycięstwa w wyborach prezydenckich - napisałem powyżej. Wałęsa więc, licząc się z możliwością własnej przegranej, szukałby rozwiązania pozakonstytucyjnego? ... Dodatkowych 2 lat prezydentury bez wyborów?...

Oczywiście - ten wariant nie jest możliwy bez akceptacji ze strony SLD: trzeba by bowiem wcześniej uchwalić poprawkę do "małej konstytucji" specjalnie dla przedłużenia prezydentury Wałęsy. Na razie kierownictwo SLD zdecydowanie odcięło się od koncepcji 2-letniego przedłużenia prezydentury Wałęsy. Nie wiadomo jednak, czy nie zmieni zdania, gdy jesienią przystąpi do akcji strajkowej "Solidarność", gdy da o sobie znać niezadowolenie społeczne z powodu narastającej inflacji...

Tak czy owak, wytworzyła się w Polsce sytuacja paradoksalna. Postkomunistyczna lewica obawia się dziś swego możliwego zwycięstwa w wyborach prezydenckich, gdyż może ono tak silnie zjednoczyć prawicę, iż wygra ona przyszłe wybory parlamentarne, odbierając lewicy realną władzę. Lech Wałęsa, niepewny zwycięstwa w wyborach prezydenckich, szuka możliwości przedłużenia swej kadencji w kompromisie z postkomunistyczną lewicą... Za swej prezydentury nie uczynił wiele dla integracji lub wzmocnienia prawicy - słusznie tedy spodziewa się, że nie otrzyma od niej dostatecznego wsparcia. Przedłużenie prezydentury Wałęsy o dwa lata może jedynie zamrozić obecny układ polityczny, którego jedynym beneficjentem jest postkomunistyczna lewica. Wydaje się zatem, że prawdziwy przełom w Polsce nastąpić może tylko przy okazji wyborów parlamentarnych i to tylko w sytuacji, gdy zjednoczona prawica zmierzy się ze zjednoczoną lewicą. Tylko w takich warunkach prawica w Polsce ma ogromną szansę na zdobycie realnej władzy.

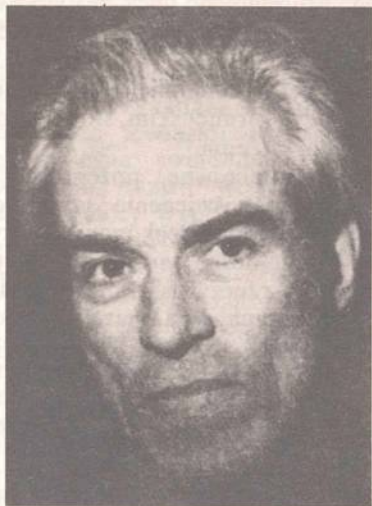
Marian MISZAŁSKI

Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

FRANCJA

■ W bm. zmarł nagle w Paryżu wybitny tancerz i pedagog baletu Gerard Wilk.



Od 1981 mieszkał we Francji, gdzie zajmował się pracą pedagogiczną. Zapraszany był przez renomowane europejskie teatry operowe i zespoły baletowe. Współpracował m.in. z Baletem XX Wieku, Baletem Bejarta w Lozannie, z Operą Bawarską w Monachium i Deutsche Oper w Berlinie, z zespołem Les Ballets de Monte Carlo, z Baletem Opery lyońskiej i Teatrem Wielkim w Warszawie.

■ W br. mija 130. rocznica urodzin wybitnego polskiego biologa i mikrobiologa Jana Danysza, który prawie całe swoje życie spędził we Francji. Jan Danysz urodził się 24.11.1860 w Chylinie Wielkopolskim. Studia matematyczno-fizyczne odbył na Sorbonie (1879-1882), a filozoficzne w Caen. Zajmował się badaniami anatomii i histologii porównawczej w muzeum historyczno-naturalnym pod kierownictwem prof. Poucheta. Był specjalistą od szkodników w rolnictwie i leśnictwie. W latach 1893-1902 był kierownikiem działu mikrobiologii w Instytucie Pasteura w Paryżu. W latach 1902-1907 przebywał: w Rosji, Portugalii i Australii jako ekspert d/s walki ze szkodnikami rolnymi. Był odkrywcą lasecznika z grupy paratyfusowej, nazwanego *Baccillus rati* Danysz. Wyjaśnił stosunek jądów do przeciwciał w organizmach oraz wprowadził tzw. fenomen Danysza, który stał się podstawą racjonalnego leczenia surowcami. Podczas I wojny światowej przyczynił się do wytypowania szczurów okopowych. Był założycielem towarzystwa "Spójnia" dla przebywających we Francji Polaków i opiekunem polskiej młodzieży tu studiującej: nazwano go "nieoficjalnym ambasadorem Polski". Autor licznych prac naukowych m.in. *Principes de l'évolution des maladies infectieuses* 1919, *Origine,*

évolution, traitement des maladies non contagieuses 1920, *La Genèse de l'énergie psychique* 1921. Odznaczony m.in. Orderem Odrodzenia Polski i Legią Honorową.

WIELKA BRYTANIA

■ W instytucie Kultury Polskiej w Londynie otwarto wystawę malarską Kazimierza T. Dźwiga, ukazującą w retrospektywnym ujęciu cały okres twórczości artysty. Kazimierz Dźwig urodził się w Krakowie. W okresie II wojny światowej aresztowany przez Niemców został osadzony w obozie pracy koło Krakowa. W 1943 udaje się mu uciec i przedostać do Włoch, gdzie wstępuje do antyfaszystowskiej partyzantki włoskiej, a następnie do armii gen. Andersa. Po wojnie rozpoczyna studia w Akademii Sztuk Pięknych w Rzymie, które od 1946 kontynuuje w szkole Sir John Cass College of Art w Londynie, w pracowni wybitnego kolorysty polskiego Henryka Gotliba, a potem w Camberwell School of Art. W 1952 dostaje pracę jako projektant banknotów w słynnej firmie Thomas De La Rue, gdzie spędza 37 lat, aż do przejścia na emeryturę w 1988 roku. Kazimierz Dźwig traktował swoje malarstwo bardzo prywatnie i niezbyt chętnie wystawiał. Brał udział w "Group 49 Exhibition" w Kingley Gallery, Grabowski Gallery i Drian Gallery oraz w kilku wystawach zbiorowych w Londynie, Monachium, Hamburgu, Stuttgarcie, Krakowie i Katowicach. Jego prace znajdują się w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie i Gdańsku oraz w prywatnych kolekcjach w Anglii, Francji i Niemczech. Zmarł w 1994 roku w Londynie (*Inf. IKP*).

POLSKA

■ Nakładem Wydawnictwa Naukowego PAN ukazała się interesująca książka Romana Bieleckiego *Polacy w Legii Cudzoziemskiej 1831-1879*.

■ Instytut Badań nad Polonią i duszpasterstwem Polonijnym KUL (Al. Racławickie 14, 20-950 Lublin, tel. 081-255-44) pleca swoje wydawnictwa: *W służbie Polonii: 20 lat Instytutu Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym KUL* (red. E. Walewander) Lublin 1992; *Papież Jan Paweł II a Emigracja i Polonia 1978-1989* (red. R. Dzwonkowski, S. Kowalczyk, E. Walewander) Lublin 1991; *Polacy w Kościele katolickim ZSRR* (red. R. Dzwonkowski, S. Kowalczyk, E. Walewander) Lublin 1991; *Odrodzenie Kościoła katolickiego w byłym ZSRR. Studium historyczno-demograficzne* (red. E. Walewander) Lublin 1993; *Polacy w Rosji mówią o sobie* (red. E. Walewander) t. I; Lublin 1993; S. Bizuń *Historia krzyżem znaczone*.

Wspomnienia z życia Kościoła katolickiego na ziemi lwowskiej 1939-1945 (opracowanie, wstęp i przypisy J. Wołczański) Lublin 1993; *Leksykon kościołów i parafii polskich w Kanadzie* (red. E. Walewander) t. 1-2, Lublin 1992-1993; K. Kosicki *Duszpasterstwo wśród Polaków w Niemczech w latach 1945-1950*, Lublin 1993; E. Walewander: *Dominikański wzorzec świętości w życiu i dziele Kolumby Białeckiej 1838-1887*, Katowice 1993; J. Plewko *Duszpasterstwo w procesie integracji Polonii ze społeczeństwem Kanady 1875-1975* (w przygotowaniu); *Polacy i Niemcy w Rosji*. Praca zbiorowa (w przygotowaniu).

■ Od dnia 13 września br. TV Polonia emituje swój program do Stanów Zjednoczonych i Kanady. Uroczystości związane z rozszerzeniem tego programu odbyły się w Warszawie i Waszyngtonie.

BELGIA

■ Z inicjatywy królewskiej Akademii Nauk, Polskiej Akademii Nauk i Centrum Studiów Tradycji Klasycznej w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej z Warszawy odbyło się w Brukseli kolokwium na temat Jana Dantyska (1484-1548), biskupa warmińskiego, ambasadora Zygmunta Starego, pisarza i poety polsko-lacińskiego.

ARGENTYNA

■ Pod koniec czerwca br. odbył się Walny Zjazd Delegatów Związku Polaków w Argentynie, na którym wybrano nowy zarząd. Prezesem został Jan Kobyłański, wiceprezesami Leopold Biłozur, Józef Ciupalski i Józef Skowron, sekretarzem generalnym Jan Bieleś, a skarbnikiem Elżbieta Lipińska de Araoz. W skład zarządu weszło ponadto 11 osób, jako jego członkowie sprawujący różne funkcje.

CYPR

■ W dniu 1 czerwca w Limasol odbyło się pierwsze w historii spotkanie absolwentów polskich uczelni pochodzących z Cypru. Organizatorami tego wydarzenia była ambasada RP i Towarzystwo Przyjaźni Cyprijsko-Polskiej, którego prezesem jest dr S. Ellinas. Towarzystwo istnieje od 16 lat i jest drugą co do liczebności organizacją tego typu na Cyprze, zrzeszając 350 członków. Według obliczeń prezesa, również swego czasu studiującego w Polsce, na wyspie mieszka ok. 400-500 Polaków, z których część należy do Towarzystwa. Celem tej organizacji jest utrzymanie polskości tak dzięki nauczaniu języka, jak podtrzymywaniu kontaktów kulturalnych. Towarzystwo organizuje rocznie 10-12 większych imprez kulturalnych z udziałem gości z Polski. Obok wieczorów muzycznych i koncertów organizowane są wystawy polskiej sztuki, spotkania z ważnymi dla polskiego życia publicznego osobami - dziennikarzami, politykami i twórcami. Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Cyprijskiej uważa za swój obowiązek promować Polskę i jej osiągnięcia. (*Biuletyn WP*).



OIGNIES-OSTRICOURT: ŚP. JÓZEF NAPIERALSKI

"In Memoriam!"

25 sierpnia 1995 r. w kościele parafialnym została odprawiona uroczysta Msza św. celebrowana przez ks. proboszcza Zyglewicza, ks. prał. Ankierskiego, ks. prał. Srokę i ks. Jurkowskiego, w intencji ś.p. Józefa Napieralskiego.

Śp. Józef Napieralski zmarł w wieku 55 lat. Był aktywnym członkiem Stowarzyszenia Mężów Katolickich.

Głęboka wiara i życie religijne pozwoliły mu przeżyć ostatnie miesiące ziemskiego pobytu, naznaczone wielkim cierpieniem. W kościele przepełnionym przyjaciółmi zmarłego, wokół Jego trumny zgromadzili się członkowie Zarządu SMK, ufni wiarą i nadzieją, że Miłosierny Pan Bóg przyjął do Siebie zasłużonego zmarłego i obdarzy Go życiem wiecznym.

Homilia wygłoszona w języku polskim i francuskim przez ks. proboszcza i ks.

prał. Ankierskiego, to biblijny obraz naszej ziemskiej podróży, której celem jest Życie Wieczne, w Niebieskiej Świątliwości.

Modlitwa, śpiew, ceremonia pogrzebowa napełniały nas wzruszeniem i zbliżały wszystkich obecnych do Boga, do naszego Miłosiernego Ojca, który pozwala żyć i znosić smutne, a czasem i tragiczne losy życia.

Po żałobnej ceremonii, zostały odczytane, w języku francuskim, słowa w imieniu Stowarzyszenia.

Ostatnie modlitewne pożegnanie na cmentarzu i poświęcenie grobu dały każdemu głębokie przekonanie, że życie wieczne i niebieska radość nie są tylko symbolem a rzeczywistością, objawioną nam w Księgach Testamentu.

Edward HUDZIAK

DZIECI KRUCJATY I KATECHIZMU W STELLA PLAGE

29 - 31 SIERPNIA

Do Ośrodka Wakacyjnego "Stella Maris", dwoma autobusami, przybyli wraz z opiekunami dzieci z północnej Francji. Ogółem przyjechało 114 osób.

Dzień wcześniej przybył prezes Natanek, by wszystkim przygotować, wraz z dyrektorem ośrodka ks. Kuroczyckim, pomieszczenia i utrzymanie na czas pobytu. Wszystko było wspaniale zorganizowane. Czekali na nasz przyjazd pan Natanek, i opiekunowie dzieci. Każdy gość otrzymał pokój, gdzie mógł się zakwaterować.

Dzień pierwszy. Godz. 13 - obiad; 14.30 - wymarsz nad morze; 18.00 - śpiew, Msza św. (Śpiew prowadził ks. Goźdz z Roubaix; Mszę św. celebrował dyrektor Krucjaty ks. J. Wąchała). O godz. 19.00 - kolacja. Czas wolny do godz. 22, po czym dzieci obowiązują cisza nocna.

Dzień drugi. Pobudka; 8.30 - śniadanie; 10.00 Msza św.; 13.00 - obiad; później pobyt nad morzem; o godz. 18.00 wystawienie Najświętszego Sakramentu, śpiew, różaniec (odmawiany kolejno przez dzieci). Godz. 19.00 - kolacja; 20.15 - zabawa, muzyka, skecze w Ośrodku do godz. 22.00.

Dzień trzeci. Śniadanie, Msza św., śpiewy. Godz. 11.00 - wspólne zdjęcie, porządkowanie pokoi. Podczas czasu wolnego od zajęć, odbyło się zebranie opiekunów w celu ustalenia kalendarza spotkań (*Program katechetyczny w Lens /godz. 14.30/* - 10 października - 14 listopada, 12 grudnia, 12 marca 1996 r., 14 maja. Przygotowanie do pobytu w Vaudricourt - "Dzień Działu". 11 luty - Gwiazdka Opiekunów, 24 marca - "Dzień Pieśni i Poezji", temat:



"Powszechne kapłaństwo". 29 maja 1996 r. - "Dzień Działu"). O godz. 16.00, po podwieczorku wyjazd do domów.

W podsumowaniu trzeba stwierdzić, iż przygotowania do Mszy św., czytania, modlitwy powszechne, psalmy, dzieci odmawiały po polsku i po francusku. Ks. dyrektor Mszę św. także odprawiał w dwóch językach. Ks. Andrzej przez trzy dni spotkania uczył dzieci nowych pieśni, akompaniując na gitarze, a prezes Natanek na organach. Pogoda sprzyjała. Z uśmiechem i śpiewem zakończono ten 3-dniowy wspólny pobyt, życząc sobie spotkania jubileuszowego w przyszłym roku 25-lecia zjazdów w Stella Plage.

Janina TACZAŁA

ZARZĄD KOŁA ŻOŁNIERZY A.K.
KOMUNIKAT

Uprzejmie zawiadamia, że w niedzielę 1.X.1995 o godz. 11.00 w kościele polskim 263 bis, rue St. Honoré w Paryżu, odprawiona zostanie tradycyjna Msza św. w intencji żyjących i poległych żołnierzy Armii Krajowej oraz wszystkich formacji Państwa podziemnego z okresu okupacji hitlerowskiej, jak również ofiar reżimu komunistycznego.

Bardzo prosimy o jak najliczniejsze przybycie.

P. LIPOWICZ

KOŚCIUSZKOWSKA ROCZNICA

W 178. Rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki i 159. Rocznicę budowy pomnika, poświęconego jego pamięci w Montigny-sur-Loing, Towarzystwo Opieki nad Polskimi Zabytkami i Grobami Historycznymi we Francji, Polska Parafia w Dammarie-les-Lys, les Municipalités Montigny-sur-Loing i Genevraye zorganizowali coroczne spotkanie.

23 września w Montigny-sur-Loing O godz. 14.30 odprawiona została Msza św. za duszę Tadeusza Kościuszki w kościele parafialnym w Montigny-sur-Loing. O godz. 16.00 złożono wiązanki kwiatów pod pomnikiem Kościuszki w Sorques. Pomnik znajduje się na terenie wioski de Sorques, w gminie Montigny-sur-Loing.

Jean SKARBK

POMOC BRACIOM NIEŚĆ NALEŻY

W dniach 11-15 września br. przebywał w Paryżu współpracownik Głosu Katolickiego Pan red. Karol Badziak. Z częścią naszych Czytelników spotkał się, dzięki gościnności PMK i parafii polskiej, w salach kościoła pw Wniebowzięcia NMP, przy rue St Honoré. Głównym tematem spotkania stała się historia tragicznych losów Polaków z Kazachstanu.

Jako student Uniwersytetu Warszawskiego zainicjowałem w 1956 roku powstanie Studenckiego Komitetu Pomocy Repatriantom ze Związku Radzieckiego, mając bolesną świadomość, iż jego prawidłowa nazwa winna brzmieć: Komitet Pomocy Wypędzonym, Wygnancom, Deportowanym. Oczywiście zrobiłem to bez konsultacji i uzgodnienia z wiadomymi czynnikami, jedynie w porozumieniu z kolegami, z którymi mieszkalem wówczas w akademiku na Kickiego. Chodziło nam w szczególności o niesienie pomocy osobom wracającym z łagrów. Witaliśmy ich na dworcach, pomagaliśmy nieść walizki, służyliśmy za przewodników po stolicy itp.

Akcja ta odbiła się tak szerokim echem w Warszawie, iż przerosła nasze skromne zamiary. Nie było w tym mojej specjalnej zasługi, po prostu poruszyłem kamyk, który uruchomił potężną lawinę społecznej ofiarności i chyba jeszcze czegoś więcej w ludzkich sercach. Trzeba było iść za ciosem. Pewnej grudniowej nocy, w gronie dyskretnych kolegów, przy pomocy technicznej niejakiego Eryka Barcza, który wrócił stamtąd, zredagowaliśmy 100 zaproszeń do różnych wybitnych warszawskich osobistości. Spotkanie wyznaczaliśmy na godzinę 18.00 w dniu 15 grudnia 1956 roku w gmachu Zarządu Głównego PCK, przy Mokotowskiej 14. Prezes PCK dr Irena Domańska okazała się osobą nader gościnną i udostępniła nam odpowiednio pomieszczenia.

Na spotkanie przybyło aż 57 osób, a właściwie osobistości, plus jedna osoba, która sama pofatygowala się, a był nią wiceminister spraw wewnętrznych Marian Sznek, Pełnomocnik Rządu do spraw Repatriacji w Warszawie. Drugi Pełnomocnik, były minister żegluga Popiel, miał swoją siedzibę w Moskwie. Mimo, że był to grudzień, czuło się w powietrzu odwilż. Patos był wtedy w modzie, więc zagailem następująco: "Obaliliśmy stalinowskie mury zagradzające drogę do całkowitej wolności człowieka, a teraz nadeszła pora, żeby i druty kolczaste usunąć". Wybitni goście przyjęli program. W rezultacie wszyscy uczestnicy tego historycznego zebrania z aprobatą odnieśli się do projektu powołania do życia Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Repatriantom. Wybrano 13 osobowy zarząd.

Następnego dnia w porannej prasie ukazała się notatka o powołaniu do życia OKPR. Wiadomość poszła w świat. W całym kraju zaczęły rodzić się spontanicznie wojewódzkie i powiatowe Komitety

Pomocy Repatriantom.

Szerokim strumieniem zaczęły napływać na nasz adres dary z całego kraju i z całego świata. Nasi zagraniczni rodacy również organizowali Komitety Pomocy Repatriantom. Z ofiarami podążały organizacje polonijne, w tym Kongres Polonii Amerykańskiej, Związek Byłych Żołnierzy AK, Polska Macierz Szkolna, Federacja Kobiet Polskich Canadian Polish Congress, American oraz osoby prywatne.

Co najciekawsze, ten charytatywny entuzjazm Polaków zaczął wzbudzać u naszych sąsiadów niepokój, a i nasze władze coraz podejrzliwiej przyglądały się poczynaniom nowych społeczników. Dla agend rządowych, odpowiedzialnych za sprawny przebieg akcji repatriacyjnej, działalność nasza była dużą ulgą, ale równocześnie doktryna nie dopuszczała szerzenia jakiegokolwiek filantropii.

Najwięcej obaw budziła praca Sekcji Poszukiwań i Informacji. Głównym zadaniem tej sekcji było sporządzanie aktualnej ewidencji Polaków przebywających w ZSRR, zwłaszcza w miejscach odosobnienia. Adresy zbierano głównie od repatriantów przybywających do kraju. Otrzymywaliśmy również bezpośrednio listy od łagierników z prośbą o pomoc w wydostaniu ich z obozu.

Władze radzieckie dość selektywnie wypuszczały Polaków ze swego chyba nieco przesadnie "gościnnego" kraju. Największe szanse mieli ludzie starzy, niedołężni, sieroty... Najmniejsze - ludzie młodzi, pracujący w kolchozach, a więc automatycznie bez dowodów osobistych potwierdzających ich narodowość i obywatelstwo, uzależnieni bez reszty od kaprysu swoich szefów, oraz osoby znajdujące się w tak zwanych miejscach odosobnienia na Dalekiej Północy. Wynaleziona przez carów niewolnicza forma zagospodarowania tamtejszych terenów znalazła w nowej władzy godnych kontynuatorów.

Jednym z najsukceszniejszych sposobów wyhamowania tempa repatriacji była niedostateczna informacja o tej akcji na terenie Związku Radzieckiego. Ludzie nierzadko całkiem przypadkowo dowiadawali się o możliwościach wyjazdu. Radziecka administracja była bardzo pomysłowa w stwarzaniu utrudnień. Zdarzyło się, że zezwalali na wyjazd matce z córką, a ojca z synem zatrzymywali. Innym razem zezwalali na wyjazd całej rodzinie z wyjątkiem jednej osoby, widocznie traktując ją jako zakładnika.

Pewnego razu trafił do naszego Komitetu oficer, który walczył pod Monte Cassino. W 1948 roku postanowił wrócić do Lwowa, gdzie została jego żona. Otrzymał odpowiednie zezwolenie od ambasady radzieckiej w Rzymie, a po przekroczeniu granicy natychmiast go zatrzymano i zesłano na Syberię. Dopiero po ośmiu latach spotkał się z żoną i oboje

postanowili wrócić do Polski. Nie widziałem nigdy szczęśliwszych ludzi.

Nasza Sekcja Poszukiwań miała pełne ręce roboty. Wdzięczność należy się harcerkom ze szkoły imienia Królowej Jadwigi. Sporządziły one kilka tysięcy kartotek, robiły spisy zbiorcze, alfabetyczne. Dzięki temu mogliśmy sporządzić kilkanaście wykazów zbiorczych zawierających tysiące nazwisk. Wykazy te były wysyłane Pełnomocnikowi Rządu ds. Repatriacji w Moskwie - Popielowi - z prośbą o interwencję.

Władze radzieckie twierdziły najczęściej, że nasze wykazy zupełnie nie zgadzają się z ich wykazami.

Delegacja Zarządu Komitetu była w tej sprawie z wizytą u premiera Cyrankiewicza. Zobligowaliśmy również naszego przewodniczącego do rozmów z Gomułą. O Gomułce można powiedzieć, że był niełojalny wobec Polaków przebywających na terenie Związku Radzieckiego.

Na zebraniu POP na Żeraniu, Gomułka odpowiedział zwięźle: "Wszyscy Polacy, którzy wracają do kraju z radzieckich obozów pracy, zwiększają jedynie i tak pokątną liczbę przeciwników socjalizmu w Polsce".

Gomułka był najpierw komunistą, dopiero później Polakiem, co jak na przywódcę partii było rzeczą wystarczającą, lecz na przywódcę narodu, jakim się mienił, trochę za mało. Smutne, gdy się pomyśli, iż kilkanaście miesięcy wcześniej Konrad Adenauer pojechał do Moskwy i przywiózł ze sobą wszystkich jeńców wojennych, którzy zdołali przetrwać twarde warunki niewoli. Wielu z nich siedziało w obozach razem z żołnierzami AK. Możemy sobie wyobrazić gorycz Polaków, kiedy żegnali się z nimi hitlerowcy wyjeżdżający do Vaterlandu.

Niestety, ci, którym wówczas za sprawą Gomułki nie udało się wrócić do Ojczyzny, nie wrócić chyba już nigdy. Repatriacja odbywała się początkowo bez żadnej umowy międzynarodowej. Strona radziecka niechętna była w ogóle podpisywaniu jakichkolwiek dokumentów w tej sprawie.

Na jednym z posiedzeń zarządu zagroziłem, że jeśli umowa nie zostanie podpisana, spowoduję antyradzieckie demonstracje studentów w stolicy. Koniec końców umowa została podpisana. Przewidywała ona powrót do kraju około 300 tysięcy rodaków. Szansę przyjazdu miał więc zaledwie co dziesiąty Polak. Powstał w związku z tym dylemat moralny, gdyż w ramach tego limitu wydostawali się ze Związku Radzieckiego Żydzi, którzy tranzytem przez Polskę udawali się do Wiednia, a stamtąd jechali do Izraela. OKPR zajął w tej sprawie stanowisko humanitarne, wychodząc z założenia, że nie wolno tym ludziom zamykać ostatniej furtki.

Repatriacyjny rozdział naszej historii nie jest jeszcze zamknięty. Ojczyzna nie może wyprzeć się swoich dzieci.

Karol BADZIAK

Tel.: (1) 45.23.14.14.

46, rue Lafayette

75009 Paris



LIGNES
REGULIERES
INTERNATIONALES
D'AUTOCARS

intercars

31 LICENCJONOWANYCH LINII AUTOKAROWYCH
W TYM 3 DO POLSKI:

TULUZA - MARSYLIA - POLSKA

LYON - STRASBURG - POLSKA

PARYŻ - NANCY - POLSKA

Z MOŻLIWOŚCIĄ DOJAZDU DO:

ŁÓDZI	GDAŃSKA	TARNOWA	OLSZTYNA
WARSZAWY	OPOLA	RZESZOWA	BIAŁEGOSTOKU
WROCŁAWIA	GLIWIC	LUBLINA	
POZNANIA	KATOWIC	KALISZA	
BYDGOSZCZY	KRAKOWA	TORUNIA	

ZAPRASZAMY DO NASZYCH BIUR:

PARYŻ - T.45.23.14.14 ST JEAN-DE-LUZ - T.59.51.06.40

MULHOUSE - T.89.66.31.13 LYON - T.78.65.08.08

GRENOBLE - T.76.46.19.77 BORDEAUX - T.56.91.71.46

TOULOUSE - T.61.63.07.31 NIMES - T.66.29.84.22

MARSEILLE - T.91.50.08.66 NICE - T.93.80.08.70

VARSOVIE - T.(2)625.53.54 CRACOVIE - T.(12)22.73.48

REGULARNE POŁĄCZENIA AUTOKAROWE DO POLSKI
PROPONUJE LICENCJONOWANA FIRMA

KAROLINA Becker

TEL. (1) 60. 66. 21. 95.

PONIEDZIAŁKI; CZWARTKI - GODZ. 10.00: SZCZECIN, GDAŃSK, TCZEW

PONIEDZIAŁKI; CZWARTKI - GODZ. 10.00: WROCŁAW, KRAKÓW, RZESZÓW

GWARANTUJEMY: DUŻY KOMFORT, SOLIDNOŚĆ, NIEWYGÓROWANE CENY

— od 1979 roku —

*** W A N O U C H K A ***

RESTAURACJA POLSKA

Sélectionné par le guide Gault/Millau

28, rue la Vieuville otwarta we wszystkie wieczory od 19.30

(róg z ulicą Trois Frères) w niedziele na obiady (od 12.30)

75018 Paris zamknięte w środy

Metro: Abbesses tel. 42.57.36.15.

HOTEL

* NOCLEGI i wyżywienie - 3 posiłki (obfite śniadanie polskie, sanwicz + owoc w południe, obiadokolacja). Gościńnię i rodzinne. 1 doba - 155 F.
HOTEL "RELAKS" w Sospel (15 km. Menton; 20 km. Monaco); Kat.
TURYSTYCZNA, 4, Bd de VERDUN; tel.93.04.14.66; fax 93.04.15.43.
Obsługa w języku polskim i francuskim. Na zamówienie - przysmak polski.
Hotel nadaje się na zjazdy, kursy, konferencje.

LEKCJE:

* NAUKA FRANCUSKIEGO - nauczycielka z dyplomem Sorbony.
70 F/godz. T.: 40.02.06.02. lub T.: 48.77.92.65.
* LEKCJE JĘZYKA FRANCUSKIEGO Tel.:45.56.01.46.
* LEKCJE JĘZYKA FRANCUSKIEGO - indywidualne i grupowe (5 osób) -
przez PROFESORA, SPECJALISTĘ W NAUCZANIU J. FRANCUSKIEGO
(dyplom Sorbony) Tel. 44.24.05.66. Paryż XIII.

TEL. 42.80.95.60.

FRANCJA ↔ POLSKA

PARYŻ

M^o: Gare du Nord

93, rue de Maubeuge



**Z 4 MIAST FRANCJI:
PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE
DO 38 MIAST POLSKI!!!**

- Poznań - Zielona Góra - Konin

- Łódź - **WARSZAWA**

* * *

- **WARSZAWA** - EXPRESS

* * *

- Wrocław - Opole - Gliwice - Katowice - **KRAKÓW**

- Tarnów - Dębica - **RZESZÓW**

* * *

- Szczecin - Koszalin - Słupsk - Gdynia - **GDAŃSK**

* * *

- Kalisz - Piotrków Trybunalski - Radom - St. Wola

- Mielec - Kolbuszowa - Puławy - Lublin - **ZAMOŚĆ**

- Jarosław - Przemyśl i inne

* * *

**WSZELKIE USŁUGI I INFORMACJE OFERUJE
NASZE BIURO W PARYŻU. A TAKŻE:**

BILLY MONTIGNY tel.21.20.22.75,

LILLE tel.20.92.05.05

*** G A R A G E ***

WARSZTAT NAPRAWY SAMOCHODÓW

WSZYSTKICH TYPÓW

KONTROLA TECHNICZNA; SPRZEDAŻ SAMOCHODÓW UŻYWANYCH

WSZYSTKICH TYPÓW; ZAŁATWIANIE FORMALNOŚCI

ADMINISTRACYJNYCH;

PRZEWÓZ AUT NA PLATFORMIE DO POLSKI;

POMOC DROGOWA - DEPANAGE (24/24)

ZAKŁAD CZYNNY OD 8.00 DO 22.00

TEL.48.47.20.74; TEL.09.13.31.93 (24/24)

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY PRZY SĄDZIE APELACYJNYM

* TŁUMACZENIA; ASYSTOWANIE I FORMALNOŚCI W URZĘDACH;
TEKSTY NA KOMPUTERZE. T.: 47.45.45.40, FAX.: 47.45.50.62.

PRACE:

* PIELEGNIARKA Z DŁUGOLETNIM STAŻEM PODEJMIE PRACĘ: opieka
nad chorym, prowadzenie domu; TEL.:30.25.29.54.

* Kobieta (42 l), uregulowany pobyt, mówiąca po francusku, szuka
PRACY w SOBOTY i NIEDZIELE - dzieci, osoby starsze - TEL.:
43.03.11.29. (po 19⁰⁰).

* "STE PORTE DE PANTIN RECHERCHE HORLOGERS REPARATEURS
QUALIFIES. ENVOYER LETTRE + CV + PHOTO; SOUS REF.: JCM A TIME
PRODUCTION - 61, RUE CHARLES NODIER, 93697 PANTIN CEDEX".

LOKALE:

* WYNAJME APARTAMENT W REZYDENCJI MONTRMARTRE - nowe
budownictwo - 75 m2, pełen komfort; parking, taras. TEL.: 44.92.93.66.

* WYNAJME MIESZKANIE: 3 pokoje + kuchnia + łazienka (ok. 70m2) pod
Paryżem. TEL.: 48.05.35.38.

* SPRZEDAM DOM - 6 pokoi; dębowe parkiety; ogrzewanie elektryczne -
C.O.; ogród - 7 tys. m2; 40 km. od WARSZAWY. Cena: 35 tys. \$. Tel.:
(19.48.2)633.99.42 (po 21⁰⁰); (19.48.2)612.62.90; (89)76.38.55. - Belgia.

MUZYKA:

* PARADOX - grupa muzyczna - zagra dla Was przy każdej okazji! ŚWIĘTA
RODZINNE, WESELA, ZABAWY, JUBILEUSZE - 1.43.20.57.70.

CODZIENNIE!!
DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!

POLKA
2, RUE DE MONDOVI
75001 PARIS - M° CONCORDE
Tel. 40.20.00.80

KOŁO KOŚCIOŁA POLSKIEGO

**CODZIENNIE EXPRESOWE LINIE
LUKSUSOWYMI AUTOKARAMI**

PACZKI I PRZEKAZY PIENIĘŻNE

**Biuro otwarte:
CODZIENNIE**

JUŻ OD 3 WRZEŚNIA POSEZONOWE TARYFY !!

POLSKA PIEKARNIA

* POLSKA PIEKARNIA zaprasza codziennie (oprócz niedziel) od 6.30 do 21.00. Polskie pieczywo i ciastka. Przyjmujemy zamówienia na uroczystości rodzinne. 18, rue Vieille du Temple - 75004 Paris, tel.: 42.78.38.25. M° St Paul lub Hotel de Ville.

USŁUGI:

* STOLARZ - TAPICER: wszelkie usługi. TEL. 42.62.88.43.
* PORADY PRAWNE- Wiesław DYŁĄG przyjmuje na umówione spotkania. Tel:40.58.16.84; Fax:45.75.25.80.
* RENOWACJE MIESZKAŃ - w zakresie elektryki, hydrauliki, malowania, tapetowania, stolarki, kładzenia filizów - prowadzi firma - sari "BJP". Ceny konkurencyjne. Tel. 43.88.06.98.



Copernic
La Pologne en direct

PACZKI DO POLSKI:

WYJAZDY W KAŻDY PONIEDZIAŁEK
DOSTAWA DO RĄK WŁASNYCH ODBIORCY
ODBIÓR PACZEK Z DOMU: PARYŻ I OKOLICA
TEL.: 40. 09. 03. 43.

SPRZEDAŻ BILETÓW NA AUTOKAR DO POLSKI

COPERNIC

6, Rue des Immeubles Industriels
75011 Paris - tel. 40.09.03.43 M° NATION
biuro otwarte: 10.00 - 18.00, również w soboty i niedziele.

PODRÓŻE DO POLSKI:

* TRANS-BUS: EKSPRESOWE przejazdy MINIBUSEM (nowy) do: Zielonej Góry, Wrocławia, Kielc, Stalowej Woli, Poznania, Kalisza, Konina, Łodzi, Warszawy i Lublina. ZAPRASZAMY. t.43.38.67.29.
* EUROEXPRESS - Polska Południowa, ceny: 400 fr.; AR - 700 fr.; ZNIŻKI dla dzieci, młodzieży, emerytów i stałych klientów. Tel.45.25.58.29 (od 8⁰⁰ do 23⁰⁰); włączorem tel.43.41.77.30. i 48.42.58.97.
* JANTAR - biuro rezerwacji biletów autobusowych do licznych miejscowości w Polsce. Ceny zróżnicowane; ze zniżkami. Informacje: od 8⁰⁰ do 23⁰⁰; Tel.45.25.58.29.
* MONA-TRAVEL - autokarem do: a) Poznania, Bydgoszczy, Torunia, Wrocławia, Warszawy; do: b) Legnicy, Wrocławia, Opola, Katowic, Krakowa. CENY: A - 400 F; AR - 700 F. Inf. i rez. codziennie 8⁰⁰-22⁰⁰. Paryż tel.60.11.87.24. ZAPRASZAMY.
* WYJAZDY DO: WROCŁAWIA-KRAKOWA-RZESZOWA-STALOWEJ WOLI: KAŻDA SOBOTA I NIEDZIELA (CENY OD 360 FF). Tel. 43.88.06.98.
* EXPRESOWE PRZEJAZDY MINI-BUSEM: KIELCE - JĘDRZEJÓW - STALOWA-WOLA - SANDOMIERZ - OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI - STARACHOWICE - TARNOBREG - CZĘSTOCHOWA - ŁÓDŹ - KALISZ - KONIN - POZNAŃ - WROCŁAW - ZIELONA GÓRA. CENA: A - 390 F; AR - 750 F. WYJAZD: CZWARTEK - NIEDZIELA. TEL.: 46.61.25.22; 40.92.90.91; KIELCE - (19.48.41)66.20.30.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU: 20 IX 1995

ASSOCIATION "NAZARETH" KURS J. FRANCUSKIEGO

dla początkujących i zaawansowanych
3 razy w tygodniu: poniedziałki, środy, piątki
od 19.30 - do 21.00

**UWAGA! SPECJALNY KURS DZIENNY
DLA "FILLES AU PAIR" - 10 GODZ./TYDZ.**
68 rue d'Assas, M: St. Placide, N-D des Champs
Zapisy - tel. 43.03.38.33. ; 46.63.32.92.

TELEFONOWAĆ

TANIEJ I LEGALNIE

DO POLSKI I NA CAŁY ŚWIAT
TO JEST MOŻLIWE!

INFORMACJE: TEL. 46.05.35.36.

GABINET DENTYSTYCZNY

CHIRURG DENTYSTA (mówiący po polsku)
T.: 46.47.47.00. (Paris XVI)

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Ekspert Sądowy Tłumacz Przysięgły
przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, Rue Anatole France
92290 Chateaufort Malabry - Tel. 46.60.45.51.
lub

4, Villa Juge - 75015 Paris
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.

Formalności prawno-administracyjne, notarialne,
asystowanie w sądach i urzędach, redagowanie
aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

PRENUMERATA (ABONNEMENT)

GŁOS KATOLICKI - LA VOIX CATHOLIQUE
263 bis, rue Saint Honoré
75001 PARIS
tel: 40.15.08.23

- ☐ Odnowienie abon. (renouvellement)
☐ Rok 280 Frs
☐ Pół roku 150 Frs
☐ Przyjaciele G.K. 350 Frs

NAZWISKO:.....

.....

IMIE:.....

ADRES:.....

.....

TEL:.....

- ☐ Czekiem
☐ CCP (CCP 12777 08 U PARIS)
☐ Gotówką
☐ Przekazem pocztowym

GŁOS KATOLICKI VOIX CATHOLIQUE TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263 bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
Tel: (1)40.15.08.23 - Fax: (1)40.15.09.64
CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:

Ks. Rektor Stanisław Jez

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

br. Władysław Szynkiewicz, Paweł Osikowski

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:

INDICA

27, Rue des Gros-Gres - 92700 Colombes
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 150 F, rok - 280 F
CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 950 FB, rok - 1800 FB
P. Bronisław Dejneka - Rue Jourdan 80

1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11
Niemcy: pół roku - 50 DM, rok - 95 DM

Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 68
Głos Katolicki, Konto N° 7911 77900

COMMISSION PARITAIRE N° 60593



"SOC" W KOLOROWYM OPAKOWANIU

Wbrew pozorom, wcale nie będzie jeszcze raz o transformacjach prorynkowych w "tamtej" części Europy. Zupełnie przeciwnie, chcę się podzielić z Państwem moimi, boleśnie skrywanymi rozczarowaniami, dotyczącymi... kapitalizmu wielko-handlowego, czyli zachodnioeuropejskiego. Pragnę zdemaskować przed Czytelnikami socjalistyczne wypaczenia i ciągotki tutejszej ekonomii.

Otóż przyjdzie nam, naiwnym przybyszom z siermiężnej (jeszcze kilka lat temu) epoki totalitaryzmu w handlu uspołecznionym, pożegnać się z jednym z głównych mitów kapitalistycznego rynku, z mitem o wolności konsumpcyjnej konsumenta. W samo upalne południe, gdzieś w połowie sierpnia, kiedy lato w pełni a temperatura powyżej 35° C., pełen ufności w prawa ekonomii oraz zdrowy rozsądek, wszedłem do wielkiego paryskiego domu handlowego i zacząłem domagać się - o zgrozo - wiatraka! Ekspedientki zdziwione, same siedząc

pod służbową klimatyzacją, więc chłodno, stwierdziły obrażonymi głosami, że to już nie sezon, że wszelkie wentylatory już "wyszły", a następne zamówione są u fabrykanta na przyszłą wiosnę. Onie-miałem, złany zimnym potem - toż to przecież totalny "soc", z czasów realnego socjalizmu, z czasów centralnego sterowania, planowania i zarządzania ludzkimi pragnieniami czy potrzebami. Pomyślałem, z nutką "nacjonalistycznej" satysfakcji i perspektywą dalszych skwarów, że świat się chyba "przekręcił", bowiem kilka dni wcześniej wróciłem z Polski, gdzie w każdej "Pipidówce" wiatraków do wyboru do koloru. Tam kapitalizm ma jeszcze ludzką twarz - pomyślałem - a interes robi się, zaspokajając ludzkie potrzeby... w lecie. Okazuje się, że wszędzie... kapitalizm, gdzie nas nie ma, a gdzie my, tam - pech - przyplątuje się dominacja przedmiotów i ideologii nad jednostką.

Na tym jednak nie koniec, mimo że też przez chwilę sądziłem, iż to tylko sporadyczny przypadek "socialistycznego myślenia" na zachodnim firmamencie. Niestety nie, chociaż geneza następnego "osiągnięcia" jest nieco inna, bo wynika z takiej przyspieszonej pogoni za wynikiem komercyjnym, iż po drodze zapomina się jakby o samym kliencie. Świat przedmiotów i ich producentów zaczyna żyć swoim, niezależnym, od pór roku nawet, rytmem. "Wolnemu" z pozoru człowiekowi nie pozostaje nic innego, jak tylko dopasować się do tego technologicznego szaleństwa albo... marznąć lub przemakać.

Otóż, czy zauważyli Państwo, że tzw. moda, nowe kolekcje ubrań na zimę i ciepłych butów pojawiają się w telewizji i sklepach z przynajmniej półrocznym albo i większym wyprzedzeniem? W związku z tym, w praktyce, ja - wolny człowiek - ciepłe kalessy i koszulkę flanelową muszę kupić sobie w... sierpniu, no góra w listopadzie, bo później w sklepach pojawiają się już kostiumy kąpielowe i narty, ale te wodne. Tymczasem ja, zwykły człowiek, chciałbym kupić sobie zimowe buty i rękawiczki nie latem, zamiast wiatraka, a wówczas, kiedy w styczniu spadnie śnieg i temperatura. Mam taki uraz do przymusu, do tego, żeby ktoś decydował za mnie, kiedy i co mam robić, że pletwy wolałbym naprawdę kupować, wyjeżdżając letnią porą nad morze, a nie przed wyruszeniem na zimowisko. Ot taki nieprzystosowany indywidualista. I jeszcze jedno, ta monstrualna dominacja opakowania nad... nędzną rzeczywistością wewnątrz niego się kryjąca. Zauważcie Państwo, ile pudełeczek, kartoników, plastikowych wytłaczanek, torebek - wszystko szaleńczo i kolorowo zadrukowane - wnosicie do domu na 4-piętro i później, rozczarowani, wynosicie na śmietnik? Tak, w branży opakowań obowiązuje widać nie zobowiązujący, żeby nie powiedzieć oszukańczy nadrealizm. W dużo za dużych pudełkach odnajdujemy coraz mniejsze obiekty, kiepsko naśladujące własne, kolorowe reklamy z wieczka pudełka. I tak rzeczywistość nie dorasta idei.

Paweł OSIKOWSKI

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

50 lat temu, oddziały alianckie wyzwalały hitlerowskie obozy koncentracyjne. Rocznica ta szeroko była komentowana przez prasę światową i francuską przez ostatnich kilka miesięcy. Niewiele natomiast mówiło się o obozach... francuskich. W obozach tych - to prawda - nie eksterminowano nikogo, ale zamknięto w nich, w maju i czerwcu 1940 roku, cudzoziemców i uciekinierów politycznych, przybyłych tu z Niemiec po 1933 r. Ci Niemcy, Żydzi, Austriacy, Czesi, Polacy, prześladowani za swoje poglądy polityczne lub z powodów rasowych, przybyli do Francji szukać... azylu.

W 1940 r. Francuzi umieścili ich w obozach: Gurs, Drancy, Les Milles, które najpierw podlegały armii francuskiej, a po kapitulacji przekazane zostały kolaborującej z Niemcami policji. Ostatecznie stały się one punktami tranzytowymi do... Oświęcimia i Buchenwaldu.

Na ekrany paryskich kin wszedł właśnie film poświęcony jednemu z takich obozów - Les Milles, który znajdował się

w Prowancji, niedaleko Aix-en-Provence. Film nosi tytuł: "Les Milles", a zrealizowany został przez Sebastiana Gralla, któremu wydatnie pomagali polscy producenci oraz wspaniała ekipa naszych aktorów i techników.

Reżyser przypomina, że w obozie zamknięto setki mężczyzn, nie zważając na brak elementarnych instalacji sanitarnych i infrastruktury.

W maju 1940 roku, do obozu przysłano kapitana rezerwy - paryskiego kapelusznika - Charlesa Perrochon, weterana pierwszej wojny światowej. Na początku, Perrochon, którego w filmie Gralla wyśmienicie gra Jean-Pierre Marielle, był całkowicie oszołomiony i dbał tylko o to, by więźniowie respektowali regulamin. Niewiele mówiły mu nazwiska więźniów, wśród których było dwóch laureatów nagrody Nobla - Tadeusz Reichstein i Otto Meyerhot, wielki malarz - Max Ernst, pisarz - Lion Feuchtwanger, dziennikarz - Robert Liebhnecht, architekt - Zippert i wiele innych znakomitości.

Wszyscy ci wielcy i zasłużeni ludzie, w Les Milles przeżywali upokorzenia i na co dzień walczyli z ciężkimi warunkami obozowej egzystencji.

Na wiadomość o postępach armii

hitlerowskiej, więźniom, którzy świadomi byli tego, że w każdej chwili mogą zostać wydani nazistom, udało się przekonać kapitana Perrochona, że oboz należy rozwiązać, a najbardziej zagrożonych czym prędzej ratować. I wtedy paryski kapelusznik pokazał na co go stać - zorganizował bowiem pociąg, którym więźniowie mieli zostać potajemnie przewiezieni do Bayonne, by stamtąd wsiąść na statek do Casablanki.

Sebastian Grall, który wzbrania się przed porównywaniem jego filmu do "Listy Schindlera", mówi, że chciał udowodnić, że w najbardziej skomplikowanych i beznadziejnych okolicznościach, zawsze można powiedzieć "nie" złu. Kapitan Perrochon, który wypowiada posłuszeństwo niesprawiedliwości, z początku był przecież postacią zupełnie banalną. Okoliczności odmieniają go - widzi cierpienia ludzi, którzy zaufali Francji, widzi zdradę swych przełożonych. Buntuje się i postanawia słuchać wyłącznie własnego sumienia. Pokazuje, że zawsze można zachować się odpowiedzialnie i z honorem, nawet gdy nie jest się specjalnie inteligentnym i nawet wówczas, gdy nie ma się władzy.

Anna RZECZYCKA-DYNDAL